Rok 1872. Kraków, sobota 24 lutego. Nr. 44.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcja nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Kraków 23 lutego.

„Widowisko, jakie mamy przed sobą, daje najlepsze pojęcie o położeniu naszego kraju“ — wyrzekł poseł Canova na ostatniém posiedzeniu kortezów hiszpańskich. Słowa te wyrzeczone były w chwili, kiedy nieład i zamięszanie doszły do najwyższego stopnia, prezes naprożno dzwonił bez końca i miary, a posłowie ze ściśniętemi pięściami nie szczędzili sobie grzeczności. Po namiętném rozdrażnieniu partji, słowa powyższe w zastosowaniu do kraju nie są bynajmniéj przesadą, owszem najtrafniéj charakteryzują usposobienie ludności.

Kortezy hiszpańskie i zgromadzenie narodowe francuzkie przadstawiają materjał obfity do ciekawych spostrzeżeń i dosyć smutnych uwag o stanie obu tak pięknych i bogato od natury uposażonych krajów. Jedno i drugie ciało prawodawcze odznacza się jednakową obojętnością na potrzeby kraju, brakiem inicjatywy do przeprowadzenia najbardziéj naglących reform, nareszcie przenoszeniem interesu stronnictwa, ba, nawet frakcji, ponad interesa kraju i ludu. Na szczęście jednak Hiszpanji, kortezy będące przedmiotem pogardy u współziomków i pośmiewiskiem u obcych, zostały rozwiązane pod koniec stycznia, podczas, gdy podobne do nich pod wielomu względami zgromadzenie narodowe najmiléj czas spędza na pisaniu szumnych manifestów.

Obecnie w całéj Hiszpanji odbywa się agitacja wyborcza, któréj rezultata będą wielkiéj doniosłości dla kraju i dynastji.

Jeżeli po ostatnich dwóch sesjach mamy wróżyć o losie przyszłych wyborów, to zapewne dla dynastji sabaudzkiéj nie wyjdzie nic pocieszającego z urny wyborczéj.

Nawet radykaliści, czyli progresisci, którym Amadeusz zawdzięcza koronę, oświadczyli przez usta swego przywódzcy: „to, co tutaj zaszło, musi krwawo się zakończyć!“ Król Amadeusz po raz pierwszy od objęcia tronu hiszpańskiego postąpił sobie niekonstytucyjnie i niepolitycznie. Obrany na tron przez radykalistów, posiadających istotną większość w kraju, dopóki szedł za ich poradą, stawał się coraz popularniéjszym; podczas swéj wycieczki po kraju, doznawał najlepszego przyjęcia nawet w tych prowincjach, gdzie ludność przeważnie jest republikańską. — Ministerstwo radykalne, mające podówczas władzę w rękach, zapowiadało cały szereg reform socjalno-ekonomicznych w duchu liberalizmu i postępu. Lecz ministerstwo radykalne Zorilli upadło, nie pod ciosami opozycji, ale skutkiem tajemnych knowań znanego intryganta Sagasty. Ten oderwał od większości ministerjalnéj 46 posłów i przeszedł do obozu konserwatystów. — W każdym innym narodzie podobna wielka wędrówka radykalistów do obozu konserwatywnego, byłaby rzeczą niemożebną, ale kronice parlamentarnéj w Hiszpanji na podobnych wypadkach nie zbywa. Na czele tych exradykalistów stanął Sagasta, dziwnym zbiegiem okoliczności przeciągnął na swoją stronę króla — i kryzys ministerjalna gotowa. Ze strony Amadeusza odstąpienie od swych szczerych przyjaciół, a oddanie się na łaskę konserwatystów Sagasty, do których się przyłączyli zwolennicy b. królowéj i ks. Montpensier — było co najmniéj niepolitycznem.

Zaledwie do władzy przyszedł, intrygował Sagasta, już na pierwszém posiedzeniu kortezów otrzymał wotum nieufności większością 50 głosów. Konstytucyjny minister w innym kraju byłby się podał do dymisji, ale Sagasta, korzystając z powolności króla, wyjednał pozwolenie na rozwiązanie kortezów, to jest: zwyciężony przywłaszczył sobie owoce zwycięztwa. Owe skandaliczne posiedzenie izby było właśnie odpowiedzią na ten krok niekonstytucyjny ze strony rządu. Radykaliści przypominali zaprzysiężoną wierność konstytucji i wydawali okrzyki na cześć narodu i wolności, republikanie grozili barykadami, a zwolennicy Izabelli wołali: „cóż macie z waszéj rewolucji wrześniowéj?“

Istotnie — rezultatem rewolucji wrześniowéj Hiszpanja wcale nie może się pochlubić; partje, która przed jéj dokonaniem działały zgodnie, obecnie występują z całą zaciętością, na jaką tylko zdobyć się może południowa natura Hiszpanów.

Jeżeli król się nie upamięta i nie wróci na łono swych wiernych przyjaciół — radykalistów, to z pewnością można twierdzić, bez obawy zostania fałszywym prorokiem, że nowa rewolucja w Hiszpanji nie każe długo na siebie czekać.

Nasze projekta a lud nasz.

III.

Znikło w ostatnich latach dużo przeszkód w wolném rozrządzaniu, dzieleniu i sprzedawaniu własności ziemskiéj; uczyniono dużo kroków na drodze uruchomienia jéj i wprawienia jéj w wolny obrót tak dobroczynny dla rozwoju dobrobytu w kraju. Pozostała jednak jeszcze jedna wielka trudność, która u nas w Galicji tamuje obrót wolny i ten ruch ekonomiczny własności ziemskiéj, a trudnością tą jest, że właściciel wielkiéj własności zadłużonéj nie może bez pozwolenia wierzycieli hipotecznych ani dzielić własności swéj, ani cząstek jéj pozbywać się na rzecz mniejszych właścicieli. Ponieważ zaś u nas w Galicji trudno znaleźć jakąś własność wielką ziemską, któraby nie była obciążoną długami tabularnemi wypływa ztąd, że pomimo wszelkiéj wolności dzielenia gruntów i sprzedawania komukolwiek, największa część własności ziemskiéj jest niejako nieuruchomioną, a dzielenie jéj, umniejszenie i rozsprzedawanie części lub cząstek zależy od kaprysów wierzycieli, banków, towarzystw kredytowych, które najczęściéj nie mają interesu najmniejszego, aby zezwolić na podobne operacje.

Tę trudność więc trzebaby usunąć w drodze ustawodawczéj. Trzebaby starać się o uchwalenie ustawy, która nie naruszając w niczém praw wierzycieli, pogodziłaby je z łatwością rozdzielania i rozsprzedawania cząstkowego wielkiéj własności.

Taka ustawa byłaby bardzo prostą. Zniosłaby ona tylko zawisłość właściciela ziemskiego w rozdzielaniu i rozsprzedawaniu ziemi od zezwolenia wierzyciela, ale równocześnie stanęłaby w obronie **praw** wierzycieli przez ustanowienie, że z ceny kupna pewna proporcjonalna do ciężaru tabularnego część musi być wypłaconą wierzycielowi. Właściciel ziemski mógłby więc według upodobania oddzielić od własności swéj, jakkolwiek obciążonéj długami, choćby najmniejsze cząstki i według upodobania sprzedawać je — i tylko nabywca musiałby proporcjonalną do długów tabularnych część ceny kupna złożyć na rzecz tabularnych wierzycieli.

Taka ustawa nie nadwerężyłaby w niczém praw wierzycieli, a zatém nie nadwerężyłaby w niczém kredytu publicznego: a jednak przyczyniłaby się wielce do powolnego wypełniania téj przepaści, która dziś dzieli u nas małą własność ziemską od wielkiéj; przyczyniłaby się do powolnego wzrostu małéj własności; otworzyłaby przed tą małą własnością wolną drogę rozwoju; dałaby małemu właścicielowi podnietę do pracy i oszczędności, przez którą miałby nadzieję powoli i łatwo dojść do powiększenia własności swéj.

Uchwalenie ustawy takiéj leży w zakresie ustawodawstwa sejmowego. Trzeba tylko rozważnéj a energicznéj inicjatywy ze strony posłów; trzeba dojrzałego przygotowania rzeczy i wszechstronnego obrobienia. Zdaje nam się, że taka ustawa przyczyniając się do rozwoju dobrobytu materjalnego ludu naszego, więcéjby z czasem na podniesienie go moralne wpłynęła, aniżeli wszystkie inne dorywcze środki kształcenia go, do których dążą projektowane różne składki. Oświata, to jest szczyt gmachu, którego fundamentem jest dobrobyt materjalny: od fundamentów zacząć trzeba, jeżeli się chce z czasem na silnych podstawach osadzić ten szczyt.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 22 lutego.

ρ. Dziś dopiero widać, jak problematycznym był rezultat głosowania na posiedzeniu rady państwa, gdzie szło rządowi o przeprowadzenie nowelli wyborczéj z konieczności. Z delegacji galicyjskiéj wszyscy zajęli swe miejsca; nie było tylko dra Rydzowskiego, ciężką złożonego chorobą.

U Tyrolczyków zaś brakowało dwóch czy trzech.

Niemcy byli w komplecie, wszyscy się zakonserwowali na ten dzień, dla ich sprawy i wpływu nadal arcyważny.

Mimo odszczepieństwa posłów z Dalmacji dośćby było, gdyby bar. Giovanelli i drugi poseł (włoskiego nazwiska) z Tyrolu byli się stawili, choćby na to jedno posiedzenie.

Ci bowiem od początku nie pojawili się w radzie państwa, dlatego tylko, iż nie uznawali w duchu nowego centralistycznego ministerjum za władzę, z którą warto paktować — mogli byli więc na ten jeden jeden dzień zrobić wyjątek z swych postanowień na rzecz zagrożonych praw autonomicznych.

Nie wiadomo, czém skaptowany został poseł Cerne z Istrji, zwykle za slawofila uważany, który się także przyłączył do centralistów.

Trzy głosy jednak, nie więcéj, wystarczały, by zwalić projekt prawny, o którym mowa — a co gorsza, że to były po stronie opozycji głosy, tylko posłowie, którzy mieli je oddać, z lekkomyślności nie przybyli do rady państwa.

W normalnym stanie byłoby po jednéj stronie głosujących centralistów niemieckich, bukowińskich Rumunów i Rusinów, Janowskiego Rusina na własną rękę robiącego politykę, półwłoskich mieszkańców przez Włochów dawniéj Bas.....ti zwanych, z Istrji, Trjestu, Gorycji, reprezentantów Krivoscze czy Dalmacji, razem wszystkich 104, a po stronie przeciwnéj 53, więcby większości $^2/_3$ głosów nie było?

Powiadają, że różne drobne i większe emolumenta dostały się w udziale Dalmatyńcom. Dla kraju obiecano budować kolej i złączyć ją z linją kroacką, idącą przez terytorjum węgierskie do Fiume.

Naturalnie, że eskomptowano tu dobrą wolę rządu węgierskiego.

Wysłano nawet, jak mówią, zaraz inżynierów do trasowania drogi na papierze. Choć tam śniegi zawalone, a od zajęcia się teoretycznego budowania kolei żelaznéj do praktycznego używania téj kolei daleko, i dużo wody upłynie, a kilka ministerjów może się zmieni — to jednak efekt na prostodusznych zrobiony, odniósł zamierzony skutek, a to tém łatwiéj, że i podmiotowych sposobików używano; jednemu przyrzeczono awans, czy dla niego czy blizkiego krewnego, nie wiem; dla drugiego posadę notarjalną; dla innych coś takiego, co przyjemne i pożyteczne, i za takie bywa uznawane w dzisiejszéj szczególnie epoce surowego realizmu.

W romantyzm bawili się poczęści mieszkańcy gór tego kraju przed trzema laty; dziś reprezentanci jego na praktyczną weszli drogę (podług ich rachuby).

Czyż sią można dziwić, że niemieckie organa, a na ich czele *N. Fr. Pr.* tak przypadkowy wynik parlamentarnéj walki, podnosi do wysokości nadzwyczajnéj. U niéj, jak u innych jéj podobnych organów, dziś już nie ma: ni czynników opozycyjnych ni substraktu federalistycznego, bo wszystko to ubite, słumione kupionemi głosami 5ciu Dalmaczyńców. Czechów się z gruchocze — Galicji się nic nie da, lub trochę tylko t. j. tyle, — ile warto dać krnąbrnym i nieporadnym — o Krainie nie warto mówić; Tyrolczycy trochę robią kłopotu, bo jakoś i monarcha ma do nich słabość i w górach tyrolskich propaganda się nie udaje ale i tu się znalazł na nich bicz .... z nad Sprewy.

Kiedy Bismark ostro wystąpił przeciw ultramontanom, zaraz nasi patrioci prusko-niemieccy zmiarkowali, że teraz czas i tu podnosić krzyki na wszystkie głosy w tym duchu; i jak oni umieją delikatnie to przedstawiać, z góry dając do zrozumienia, „że Austrja musi robić — co Berlin“ — tak już apodyktycznie twierdzą, iż odtąd w Austrji tak jak w Prusiech rząd musi stanąć w przeciwieństwie z duchowieństwem i kościołem — u nich się to rozumie — katolickim.

Tyrolczycy więc pójdą w kąt i choć tak jest (bośmy to nieraz widzieli) jak Greuter powiedział, że tych krzykaczów liberałów nie ma, jak niebezpieczeństwo lub wojna, tak to z drugiéj strony oni właśnie chwile pokojowe starają się wyzyskiwać na swoją korzyść i szczepową i indywidualną.

Tak samo w sprawie galicyjskiéj na lada pismo, lada obstalowany ztąd artykuł berliński zwracają uwagę rządu i publiki z dodatkiem tendencyjnym, że na takie objawy zważać trzeba nam t. j. Austrjakom z powodów racjonalnych, a nimi są (choć niedosłownie i tak otwarcie jak tu je wypowiadają — przedewszystkiem nasza **słabizna** finansowa, polityczna, wojskowa, a **wielka siła** szanownego sąsiada, którego właśnie dla téj siły uwielbiamy.

Pesti Naplo trochę późno się ocucił z oszołomienia, w które był popadł z okazji ugody galicyjskiéj i wystąpi, przeciw organowi Bismarka. Chce publiczność zapewnić, że tu się nie obawiamy wpływów obcych i nie zezwalamy na ich ingerencją.

Jakoś chropowato idą węgierskim organom takie repliki, kiedy w sam czas, kiedy o rzecz chodziło, wyrażały się o naszéj sprawie, o sławnym elaboracie subkomitetu... jakby przekupione przez partją niemiecką tego właśnie odcienia, który wyraźnie grawituje ku Prusom.

Widzimy tylko, że *Naplo* ujmuje się za swoim ziomkiem „Andrassym“ świat jednak na serjo nie bierze emanacje ludzi lub organów elastycznych.

Francja.

(**Zdaje się potwierdzać wiadomość**), że wszystkie frakcje prawicy zgodziły się na podpisanie programu 80ciu. Tym sposobem podpisów będzie około 200. Prawy środek podobno nie przystał na ten program, ale przesłał list z przystąpieniem wybornie napisany. Z téj strony liczą na zebranie około 150 głosów, co razem według nadziei prawicy utworzyłoby większość ze 350 do 400 głosami.

Książęta orleańscy sami nie podpisali listu przystąpienia prawego środka, ale, jak zapewniają, gorąco zachęcali do tego swych przyjaciół. Mówią, że republikańska lewica nie zredagowała żadnego programu, ale że odpowie na żądania monarchiczne prawicy przedłożeniem projektów prawa dążących do utrwalenia rzeczypospolitéj, takich jak np. częściowe odnawianie zgromadzenia — utworzenie dwóch izb i dożywotnią prezydenturę.

— (**Sprawa programu prawicy**) wciąż zajmuje wszystkich umysły, dając sposobność do najrozmaitszych pogłosek. Zamieszczamy najprzód, co w tym przedmiocie mówi *Journal de Paris:*

„Tak jak to donosiliśmy wczoraj, odpowiedź hr. Chamborda już nadeszła. Czyni ona wielki zaszczyt jego mądrości i patrjotyzmowi. Książę, nie przychylając się osobiście do manifestu 80ciu (czego zresztą nigdy od niego nie żądano), objawił zdanie, że najwierniejsi jego przyjaciele mogą go podpisać.

Zatém manifest 80 stanie się według wszelkiego prawdopodobieństwa manifestem całéj prawicy.

Z drugiéj strony prawe centrum zredagowało w formie listu inny manifest, zgadzający się z manifestem prawicy w najgłówniejszych punktach, będąc przy-

---

W damskiém Coupé

F. W. Hackländera

przełożył

J. D.

Porucznik od kawalerji, nazwiskiem Juljusz Cezar Rupinger, wydawał dla kilku swoich serdecznych przyjaciół skromne, ale wyśmienite śniadanie w własném mieszkaniu na trzeciém piętrze przy Królewskiéj ulicy. Jeżeli powiemy, że w przedpokoju służący porucznika zajęty był wydobywaniem korków z pół tuzina butelek wina szampańskiego i jeżeli dodam, że czekający kelner z sąsiedniéj, najlepszéj restauracji w czarnym fraku i białéj krawatce siedział na łóżku służącego i dojadał resztek węgorzowego pasztetu, podczas gdy sam służący urozmaicał sobie swoją czynność wkładaniem od czasu do czasu do ust kilku kawałków pieczystego — to chcemy tem tylko dać do poznania, że śniadanie rzeczywiście świetnie wypadło i że znajdowało się w chwili przejścia od wybornego deseru do wonnych sygar.

Biesiadnicy po wypróżnieniu kilkunastu butelek z wyciągniętemi nogami rozłożyli się po fotelach, otoczeni gęstemi kłębami aromatycznego dymu, szczęśliwi, weseli. — Tymczasem gospodarz opuścił swych gości i z jednym najpoufalszym przyjacielem udał się do przyległego pokoju, gdzie stanąwszy przy oknie zagłębił ponury wzrok w jasne przezrocze wiosennego nieba. W duszy jego szalała niema walka, bo prawą rękę zanurzył w swoich gęstych, czarnych włosach a oparłszy ramię niedbale o ścianę, z głębokiem westchnieniem rzekł do swego towarzysza:

— Daremna rzecz, tego nie można już zmienić, długo nad tém myślałem, innego sposobu nie ma; długi zaczynają mnie już niecierpliwić, dziewczyna szaleje za mną, o czem najzupełniéj jestem przekonany, z ojcem dam już sobie radę; tylko ta matka, matka, wyobraź sobie ma jakieś takie dziwne uprzedzenie do mnie — że mnie formalna rozpacz ogarnia....

— Jabym jeszcze za tem małżeństwem miał to powiedzieć, odparł drugi, porucznik od piechoty, któremu spełnione zdrowie w rozszerzoném wydaniu znacznie twarz poróżowały i którego oczy jaśniéj płonęły, „że stary nadradca posiada względy u ministra a w dzisiejszych czasach, kiedy już osobiste zasługi powoli uznania dostępywać zaczynają — mógłby ci w tym wypadku bardzo wiele pomódz — wprawdzie co się jéj tyczy.“

— Eh, ta wyższą jest nad wszelkie młodzieńcze szaleństwa, zresztą związek ze mną, pochlebia nawet w pewnéj mierze jéj ambicji — przy tych słowach pociągnąwszy kołnierz mundurka do góry i z wyniosłym gestem rzucił zadowolony wzrok w blisko stojące zwierciadło — „dla tego z chęcią podda się przeznaczeniu, być żoną pięknego, zgrabnego porucznika od kawalerji — *le jeu est fait, rien ne va plus* . . . ale. . . .“

— Ale? Na loterji małżeńskiéj wyciągasz los wcale dobry, stary nadradca pobierając rocznéj pensji 100,000 guldenów musiał już znaczny fundusik ulokować, a przytem zważ na tę okoliczność, że to jedynaczka.

— Do tego nie zmierzało moje ale — odrzekł z westchnieniem drugi, chciałem tylko powiedzieć, że to nie tak łatwo przychodzi zerwać małe stosuneczki, po robiono w swobodnych, wesołych, chwilach....

— A, rozumiem.

— Możesz mię zupełnie zrozumieć — gdyż nie mam przed tobą żadnych tajemnic; smutno mi zerwać z tą Elizą, a jednak trzeba.

— Będzie rozsądną.

— O, w téj mierze żadna nie grzeszy rozsądkiem. — Ileż to razy naumyślnie przedstawiałem jéj się w gorszém daleko świetle, aniżeli jestem; może ze sto razy mówiłem jéj, że nasz stosunek jest tylko chwilowy, że wmgnieniu oka może zmiana nastąpić. Wiem o tem dobrze, że temu nie wierzyła, a jednak nadeszła ta straszna chwila, w któréj wszystkie dawniejsze czynności muszę unieważnić. — Jeżeli ci nadto powiem, jak straszne, bolesne uczucia miotają moją duszą, natenczas możesz sobie także poniekąd wyobrazić, co się dzieje w sercu téj biednéj dziewczyny. Dziś rano zdawało mi się, żem zmysły utracił, jéj tęskna postać z łzawemi oczami ustawicznie krążyła przedemną, pełna przytem tego tajemniczego blasku, jaki ją w chwilach naszych miłosnych uniesień opromieniał. Z boleścią przychodzę dla tego do tego wniosku, że na świecie znajdują się niekiedy bardzo źli ludzie.

— O, tak, niekiedy rzeczywiście bardzo źli, potwierdził wymownem skinieniem drugi, który w tej chwili także może o czémś podobném myślał.

W przyległym pokoju tymczasem szampan huczał, pienił się i strzelał, kieliszki brzęczały a niejeden niezrozumiały toast przez którego z biesiadników wniesiony, przyjmowany był głośnymi okrzykami.

— Wreszcie napisałeś do niéj; co było najrozumniejszém, ciągnął daléj porucznik od piechoty, nie zmieniając swego położenia.

— Tak jest, napisałem do niéj a równocześnie i do méj przyszłéj narzeczonéj, chcąc tym sposobem, jak ostrożny nieprzyjaciel, pozrywać za sobą wszystkie mosty. Tam leżą obydwa listy, zrób mi tę przyjemność a przeczytaj je i osądź, czy dobrze napisane.

— Z największą chęcią.

— Ja tymczasem pójdę do moich gości, którzy się pewno niepokoją, że mnie tak długo nie widać.

Goście przyjęli Rupingera głośnem hurra, który spełnić musiał zaraz zdrowie swéj narzeczonéj, poczem za karę do każdego z obecnych wypić pełną szklankę szampana; a tymczasem przyjaciel od serca, siedząc przy biórku, odczytał obydwa listy, których treść tak opiewała:

„Droga, ukochana narzeczono! Tém mianem mogę Cię już nazwać, ponieważ szczęście wesołą, uśmiechniętą twarzą do nas się zwróciło i naszemu wiecznemu połączeniu nic już na przeszkodzie nie stoi. Z drżeniem i z przyspieszoném biciem serca liczę chwile, które nas od tego niewymownego dzielą szczęścia a silne wzruszenie nie dozwala méj ręce spokojniéj i porządniéj kreślić wyrazy! Któż jednak, droga, ubóstwiona Emilio, mógłby w takiéj chwili dobrać spokojnych słów? któżby, jak ja, sto razy, nie odrzucił pióra, aby paść do Twoich nóg, do Twego serca, aby ci miljon razy powtarzać to czarodziejskie, upajające: kocham Cię, kocham!

Jakże jednak słabo malują te wyrazy stan méj duszy, jak mrożą moje zmysły, gdy je odczytywam; mimo to niech przynajmniéj jako wysłanniki méj szczęśliwéj miłości zaniosą Ci serdeczne pozdrowienie od

Twego wiernego Cezara.“

Porucznik od piechoty skinął niedbale głową i wyrzekł oziębie: „Wcale dobrze, znajdują się tu pewne zwroty, wyrażenia, które na podobny wypadek warto zapamiętać.“

Potem wziął drugi list do ręki, bez tytułu, bowiem wszystko w tym rodzaju wydawało się przezornemu autorowi za mało, lub za wiele powiedziane; ograniczył się więc tylko do dwóch dużych wykrzykników, mających wszystko możliwe wyrazić, potem szły następujące okresy:

Spełniło się więc, com niestety dawno przewidywał i co koniecznie nastąpić musiało. Po tak krótkiem połączeniu, okrutny los nieprzepartą siłą stanął między nami i urągając się rzecze: „Rozłączcie się“. Uważnie się jednak w téj sprawie rozpatrując, przyznać musimy, że inaczéj być nie mogło i że słusznie nas los tak wcześnie rozłączył. Zupełnie bowiem sobie nie odpowiadamy, co i Ty sama uwzględnić możesz, jeżeli Ci powiem, że wczoraj się zaręczyłem i że przez to rozgradza nas ściana, któréj ani łzy, ani prośby przełamać nie zdołają; niech Cię więc rozsądek nie opuszcza, którym zawsze celowałaś i nie czyń żadnych kroków, aby się do mnie jakimkolwiekbądź sposobem zbliżyć i przezto skompromitować zawsze Ci wiernego przyjaciela

Juliusza Cezara Rupingera.

Obok leżały dwie koperty, wyraźnie zaadresowane, które porucznik dokładnie obejrzawszy, z miejsca się podniósł i z wzruszeniem ramion rzekł do siebie: „Przykro to wprawdzie, ale to musiało nastąpić a przy nadarzającéj się sposobności i ja nie zaniedbam w podobny sposób sobie postąpić.“ Poczem wrócił do hałaśliwych towarzyszy, którzy spostrzegłszy jego nieobecność, postanowili go teraz za ten w ich mniemaniu niecny czyn surowo ukarać.

— Do ciebie kolego, wykrzyknął jeden.

— Dobrze.

— Do ciebie, zawołał drugi.

— Zgoda.

— Do ciebie, do ciebie, do ciebie, wołano zewsząd.

— Nic nie szkodzi, choćby i tuzin, odpowiedział na te wszystkie wezwania Szmetterich, bo tak się nazywał ów porucznik od piechoty i z uśmiechem przytknął szklankę do ust i wychylił z pośpiechem jednę po drugiéj, które mu usłużni koledzy podawali; przy piątéj twarz okolił mu uśmiech radosny, dziwny, mający w sobie coś nienaturalnego, wymuszonego i wydający się raczéj być mimowolném drżeniem kątów ust, przyczem oczy pałały dziwnym, fosforycznym blaskiem. Czyście zadowoleni? spytał potem niepewnym, drżącym, prawie łkającym głosem.

tém naturalnie więcéj postępowym i dobitniejszym w kwestji chorągwi.

Niezaprzeczoną jest więc rzeczą, że nastąpiło znaczne zbliżenie się pomiędzy wielkiemi odłamami partji monarchicznéj, konserwatywnéj i liberalnéj.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że to zbliżenie wywoła zaraz konstytucyjną propozycję w kierunku monarchicznym. Stronnictwo monarchiczne, konserwatywne i liberalne nie ma najmniejszego zamiaru wstrząsania tymczasowego porządku rzeczy ugruntowanego w Bordeaux. Nie chce ono zakłócać kraju przedwczesnemi propozycjami. Zadowalnia się objawem na przyszłość swych monarchicznych skłonności.

Tylko gdyby jakie przesilenie zaskoczyło kraj i zgromadzenie, nie zastałoby już większości rozćwiertowanéj i bezsilnéj. Zastałoby ją zjednoczoną albo przynajmniéj gotową do zjednoczenia. Oto praktyczny rezultat tego, co się właśnie dokonało.“

Wiadomości *Universa* zaprzeczają słowom „dziennika paryzkiego“, bo oto co pisze *Univers:*

„Niektóre dzienniki wmawiają w siebie, że jeżeli skrajna prawica podpisała manifest Cumont-Falloux, to dla téj przyczyny, że otrzymała pozwolenie od hr. Chamborda, który przynajmniéj nie uczynił żadnego formalnego zarzutu.

Nic nie ma fałszywszego. Przed przyobiecaniem swych podpisów członkowie skrajnéj prawicy zastrzegli sobie, że hr. Chambord nie będzie zupełnie pytany we względzie tego aktu, aby nie kompromitować króla postanowieniem, które oni brali na swoją własną odpowiedzialność.

Wiadomo nam, że hr. Chambord przyjął ze zwykłą łaskawością deputowanych, którzy wyznaczeni byli do porozumienia się z nim co do projektów konstytucji wypracowanych przez zgromadzenie. „Jesteście mymi przyjaciółmi — miał do nich powiedzieć — i w téj godności zawsze przyjemnie mi was widzieć.“ Ale gdy deputowani wtrącili do rozmowy kwestję polityczną, hr. Chambord miał dodać: „Proszę was, zostawmy ten przedmiot; nie chcę nic wiedzieć, co robicie w téj chwili w izbie, a coby sprzeciwiało się moim oświadczeniom, stawiając w podejrzenie moje prawo.“ — Słowa te miały wielką doniosłość, ponieważ deputowani wiedzieli dobrze, że hr. Chambord uwiadomionym jest o ich zamysłach. Uznali za przyzwoite nie nalegać więcéj i rozmowa wróciła na zwykłe przedmioty. Poczém odjechali, uwożąc z sobą to przekonanie, że hr. Chambord według swego szlachetnego wyrażenia się nie zostanie nigdy „prawowitym królem rewolucji.“ Czemuż wprzód nie wiedzieli oni o tém?

— [Pewna liczba negocjantów i kupców z Rouen] przybywszy w tych dniach w deputacji do p. prezydenta rzeczypospolitéj, aby zaprotestować przeciwko projektowi podatku od cyfry interesów, przyjętą została przez p. Thiersa jak najczuléj. Prezydent oświadczył im, że ani on, ani, ma się rozumieć, p. Pouyer-Quertier nie porzucili podatku od produktów surowych. P. Thiers, jak mówią, skarżył się nawet na członków komisji budżetowéj, którzy szukali innych podatkowych kombinacji w celu zastąpienia podatku od produktów surowych. Nazwał „finansistami-romantykami“ i „fabrykantami podatków“ autorów kilku propozycji, które przedłożone komisji budżetowéj, znalazły w téj komisji najlepsze przyjęcie. Pytanie, czy te napaści na ludzi politycznych, którzy poświęcają się zbadaniu najwłaściwszych środków, mających posłużyć do złagodzenia publicznych ciężarów zapewnieniem skarbowi najobszerniejszych źródeł, są przyzwoite i na swojém miejscu.

— [Z Wersalu donoszą pod d. 19 b. m.:] Wczoraj wyprawiony był dyplomatyczny obiad w pałacu prezydentury. Pp. Olozaga, d'Arnim i prawie wszyscy szefowie ambasad brali w nim udział. Książe Orłów przybył rano, jadł śniadanie z p. Thiersem, poczém razem wyjechali do Paryża.

Lewe centrum zbiera się dziś w południe na jakąś nader ważną naradę. Zapewniają, że jeżeli się potwierdzi ugoda prawicy z prawém centrum, lewica środkowa weźmie inicjatywę w konstytucyjnych propozycjach.

List przystąpienia prawego środka wymienia następujące punkta: Monarchja tradycjonalna i parlamentarna. Odpowiedzialność ministrów. Utworzenie dwóch izb. Wolność świecka, polityczna i religijna.

Nominacje p. Berthemy na posła w Waszyngtonie, wice-admirała La Roncière na posła w Rzymie, p. de Saint-Féréol w Atenach, a p. Fournier w Kopenhadze, uważane są jako bardzo prawdopodobne.

— [Podpisy na zebranie] 500 miljonów, przeznaczonych na wykup ziemi francuskiéj, idą dość pomyślnie. Składki po 10 i 20,000 franków nie są rzadkie. Daleko więcéj jednak wzruszają nas i dają dowód, że w sercach Francuzów nie wygasło jeszcze zupełnie uczucie poświęcenia i ofiary, są to oddawane na ołtarz ojczyzny obrączki ślubne, pierścionki, przedmioty rzeczywistego użytku, które z zapałem składa zwykle bardzo uboga klasa ludzi.

Wschód.

[Sprawa następstwa tronu w Turcji i jéj znaczenie — poselstwo z Bochary w Stambule — wiadomości z Bułgarji — z Rumunji.

Stanowisko wielkiego wezyra jest teraz bardzo silne. Usunął on bowiem tajemnego współzawodnika swego, Essada baszę, a przez dymisję Mustafy Fazyla baszy zapewnił sobie poparcie wicekróla egipskiego, który jak wiadomo, nienawidzi Fazyla. Otwarcie wystąpił więc wezyr z projektem reformy regulaminu dziedzictwa tronu w państwie ottomańskiém. Wspominaliśmy już o tém, że wedle wschodniego obyczaju przechodziła kolej dziedziczenia berła w Turcji, najprzód na braci sułtana poprzedniego, a potém dopiero na jego potomstwo. Otóż teraźniejszy sułtan Abdul Azis pragnąłby zapewnić tron synowi swojemu, i dlatego chce zmienić obowiązujący dotychczas regulamin dziedzictwa tronu, oparty na starodawnym obyczaju wschodnim, na zakrój europejski. Stronnictwo starowierców z pewnością przyjmie tę nowość najnieprzychylniéj, jeżeli bowiem od tronu rozszerzyłby się nowy obyczaj dziedzictwa na szersze warstwy ludności, to byłoby to początkiem przewrotu społecznego całego świata muzułmańskiego. Z tego powodu z naprężoną uwagą śledzi Porta, jakie wrażenie wywrze w rozmaitych prowincjach wieść o zamiarach sułtana zmiany obyczaju dziedzictwa w panującéj dynastji. Zresztą wypada się spieszyć, gdyż zdrowie sułtana chyli się ku upadkowi. I on przechodzi tę koléj, jaka zwykle w Turcji trafia braci sułtańskich, posiadających prawo dziedzictwa tronu, że aby się ich pozbyć, zamykają ich przez całą młodość w haremach... Szczęśliwie mu się zdarzyło, że przeżył swego brata Abdul Medżida, i obecnie ma prowadzić nawet bardzo umiarkowany tryb życia. Ale opamiętał się trochę zapóżno. Nie rokują mu już lekarze długiego życia. Widok rozpadającego się w ruinę państwa, czemu nie ma sposobu zaradzić nawet, także dręczy sułtana mocno i podkopuje mu zdrowie. Ma on bowiem posiadać rzadką szlachetność usposobień i delikatność uczucia, właściwą u mężczyzn wychowanych przez kobiety.

Prawie od miesiąca bawi w Stambule poselstwo emira Bochary w misji, która może pociągnąć za sobą bardzo doniosłe skutki. Wiadomo bowiem, z jaką energją prowadzą Moskale podbój Bochary, i że znaczną jéj część rzeczywiście już zawojowali. Otóż aby uratować resztę, wysłał emir bocharski posłów do padyszacha, ofiarując mu swoje poddaństwo. Oświadcza on, że jeżeli ma utracić samodzielność monarszą, to woli już być zawisłym od swoich, niż od niewiernego despoty moskiewskiego. Jeżeli sułtan przyjmie ofiarę emira, to wyniknie ztąd, iż każda zaczepka ze strony Moskwy przeciw Bocharze będzie miała znaczenie wypowiedzenia wojny cesarstwu tureckiemu.

W Bułgarji sroży się nadzwyczaj zawikłany spór kościelny, w czém naturalnie Moskwa ma widoczny, na wpół urzędowy nawet udział. Dawniéj, kiedy Bułgarja przynależną była do patrjarchatu carogrodzkiego, nie można było uspokoić Bułgarów, tak im pilno z tém było, aby mieli swego patrjarchę z siedzibą w kraju. Gdy zaś sułtan zezwolił na to żądanie, i carogrodzki patrjarcha mianował samodzielnego patrjarchę dla bułgarskiego kościoła, trzech biskupów bułgarskich oświadczyło, że oni nie mogą uznawać żadnego innego zwierzchnika, jak tylko carogrodzkiego patrjarchę kościoła wschodniego. Nie mogąc sobie z nimi dać rady, odebrał im nowy patrjarcha biskupstwo, a rząd sułtański internował ich w Jemid. Ale wtedy agitacja między duchowieństwem bułgarskiém przybrała inny kierunek: rozeszło się hasło, aby raczéj poddać się zwierzchnictwu rzymskiego papieża, niż uznać nowego patrjarchę bułgarskiego. Takiego obrotu rzeczy nie spodziewali się Moskale, kierujący agitacją. Aby więc przeszkodzić téj niepożądanéj dla nich propagandzie katolickiéj, wyrobili czémprędzéj amnestję dla dymisjonowanych biskupów, którzy w tryumfie powrócili do swoich djecezji. Potrzeba bowiem wiedzieć, że jak niegdyś Ingelström w Warszawie, tak dziś Ignatiew w Stambule więcéj znaczy, niż sułtan wraz ze wszystkimi baszami, którzy tron jego otaczają. Chcąc radykalnie zaradzić niesnaskom kościelnym, zwołał patrjarcha bułgarski gatunek synodu na dzień 18 b. m., na którym mają być zachodzące spory rozstrzygnięte.

W Rumunji wydarzyły się w ostatnich czasach znowu ekscesa przeciwko żydom, mianowicie w Gałaczu, Izmaile i w Kahul. W Kahul zamordowano nawet kilka osób podczas rozruchu. Ministerstwo teraźniejsze z całą energją wystąpiło przeciwko tym nieporządkom. Na miejsce zaburzeń wysłano natychmiast silne oddziały wojska. Trzech prefektów usunięto z urzędowych posad za brak stanowczości w stłumieniu zaburzeń w ich zarodzie. Gdy jeden z dymisjonowanych prefektów tłómaczył się, że miał tylko dwudziestu żołnierzy do rozporządzenia, odpowiedział mu minister, że nim ci żołnierze byliby wystrzelali cały swój zapas ładunków ostrych, tłum, nawet kilkotysięczny, byłby się rozleciał na wszystkie strony. Konzulowie wszystkich mocarstw wystosowali do p. Katardżiu adres uznania za tę energję.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Z Mielca otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

W mocném przekonaniu, że i nam, acz prostaczkom, nie zechcecie zamknąć łamy waszego pisma, udajemy się do was z uprzejmą prośbą, ażebyście następujący adres dziękczynny do jw. p. Mieczysława hr. Reya, prezesa mieleckiéj rady powiatowéj, umieścić raczyli w *Kraju:*

Jaśnie wielmożny panie a zarazem ojcze i dobrodzieju nasz!

Nie mogąc doczekać się twojego panie przybycia, uciekamy się do tego jedynego środka, który chociaż po części przyniesie ulgę sercom naszym, przepełnionym uczuciem najwyższéj wdzięczności a stęsknionym za tobą.

Panie! ciężkich doczekaliśmy czasów! Oj! prawdę to prawdę pisze nam *Kraj,* że połowa majątków większych posiadłości i połowa niemal majątków włościańskich, albo już znajduje się w ręku lichwiarzy, albo też są zagrożone tą plagą, bo iluż to gospodarzy wiejskich aż po dziśdzień czuło całą grozę, że lichwiarze ci wyzują ich z ojcowizny? Blizcy zupełnego upadku z drżeniem serca oczekiwali tylko chwili rozstania się z swoją, krwawym potem swych przodków uprawioną ziemią i z chatą, w któréj to przeżyło się czasy ciężkie, wesołe i słodkie. Blizcy rozpaczy łzawym wzrokiem i z niewysłowionym żalem poglądali na swoje żony i dziatki, które wkrótce już miały być wyparte, ażeby ustępując miejsca lichwiarzom, opuścić strony rodzinne i chyba wśród obcych pójść szukać zarobku i przytułku, albo — na żebry!

Ty ojcze i prawdziwy dobroczyńco nasz, ty panie młody gorącém sercem twém ulitowałeś się nad ciężką biedą ludu zamieszkującego powiat poruczony twojéj opiece. Założeniem banku w Mielcu ocaliłeś tysiące ludzi od zguby, od całkowitego upadku materjalnego. Dziś, w potrzebie ciężkiéj, w ciężkiéj doli, do ciebie panie nasz z kilku powiatów sąsiednich garną się wszyscy, do twojego garną się banku i nikt z poczciwych gospodarzy nie wychodzi ztamtąd niepocieszony. Spieszna pomoc pieniężna, bez wszelkiego zdzierstwa — jak to po innych wydarza się bankach — ocala nieszczęśliwych, ocala z rąk lichwiarzy i dawny spokój wraca wśród rodziny oddanéj już niejako na pastwę smutnéj przyszłości.

Dziś, pod opiekuńczém skrzydłem twojém zasypiamy spokojniéj — dziś nie trapi nas już groza postradania mienia naszego, odziedziczonego po ś. p. ojcach naszych. Założeniem banku tego, wiele panie odwróciłeś nieszczęść i klęsk!

Czemżeż za to dobrodziejstwo odwdzięczymy ci panie? Chyba słowem serdecznem, chyba do Boga o błogosławieństwo dla ciebie korną modlitwą, która z szczerych serc naszych płynąć będzie o twoje dobro i zdrowie do niebios co wieczora i rana! A gdybyś kiedykolwiek w twém życiu — zachowaj cię panie od wszystkiego złego — gdybyś potrzebował ludzkiéj pomocy, wierzaj, że i my, którym stan nasz pracy i znoju na wyższe nie dozwolił wykształcenie, że i my umiemy ocenić i niezapomnieć szlachetnego serca i w takim razie licz na nasze wdzięczne ci uczucia!

A teraz obok serdecznego podziękowania, przyjmij ojcze i dobroczyńco nasz zapewnienie naszéj dla ciebie czci i nigdy niewygasłego uczucia wdzięczności.

Że zaś powyższe słowa dyktowały nam tylko serca nasze, na to podpisujemy się własnoręcznie albo znakiem krzyża świętego i w dowód tego nasze gminne przykładamy pieczęcie.

Podleszany dnia 18 lutego 1872 r.

W imieniu wiejskiéj ludności mieleckiego powiatu
naczelnik zwierzchności gminy Podleszany
Tomasz Miodunka.
Wojciech Warzecha
delegat wydziału.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Gwiazdka Cieszyńska, nr. 7 zawiera prócz zwykłych rubryk: Prawda i marzenie, powieść przez Annę L., krakowiankę (c. d.). — Ignacy Krasicki; odczyt miany przez ks. dr. Leopolda Otto w czytelni ludowéj w Cieszynie (c. d.). — Naród polski w przebudzeniu i odradzaniu się. — Korespondencja z Krakowa. — Książę Bismark. — Jura i Janek.

Wieniec, nr. 13 zawiera: Niewiasty XIV wieku, ustęp z dziejów obyczajów średniowiecznych, p. Wł. Chomętowskiego (c. d.). — Herod-Baba, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Wczasy warszawskie. I. Utylitaryzm, p. Krupińskiego. — Dwie Madonny Holbeina — Przegląd literacki, p. S. Sowińskiego (dok.). — Korespondencja z Krakowa. — Rozmaitości.

Szkoła, nr. 7 zawiera: O ofiarności na cele oświaty narodowéj. — Bibljografja. — O jednéj z naszych książek szkolnych. — Rozmaitości. — Ogłoszenie konkursu na napisanie dwóch rozprawek.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém jutro w sobotę dnia 24 lutego od godz. 12 do 1, odbędzie się publiczny odczyt dr. Karola Estreichera: „O piśmie egipskiém i hieroglifach.“

Postęp. — W sobotę dnia 24 lutego o godz. 8 wieczór, odbędzie się w „Postępie“ koncert amatorski, z wstępem dla członków i ich familji bezpłatnym.

Walne zgromadzenie tow. opieki narodowéj odbędzie się dnia 26 b. m. o godz. 6 wieczorem w wielkiéj sali ratuszowéj.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie przez przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zeszłorocznego posiedzenia.
3. Sprawozdanie komitetu zarządzającego.
4. Sprawozdanie komisji kontrolującéj.
5. Preliminarz na rok następny.
6. Wnioski komitetu zarządzającego.
7. Wnioski członków i nagłe.
8. Wybór prezydjum i ośmiu członków wylosowanych z komitetu i komisji kontrolującéj.

Osoby, które z powodów niezależnych od komitetu nie otrzymują biletów wstępu na posiedzenie, raczą się zgłosić po takowe do kancelarji towarzystwa przy ulicy Akademickiéj, nr. 23.

Galerje otworzone będą dla publiczności.

Walerjan Podlewski, prezes.
Wiktor Wiśniewski, członek zarządu.

Lwowskie towarzystwo prawnicze. — Dnia 18 b. m. odbyło się zgromadzenie walne członków tegoż towarzystwa we Lwowie. Pomiędzy innemi przyjęto projekt utworzenia kółka czytających, zamiast dotychczasowéj czytelni, jakto istnieje po większych miastach w Niemczech, gdzie członkowie takich spółek czytelniczych kupują książki, broszury, czasopisma ze stałych składek i przesyłają je sobie kolejno według spisu uczestników, a potém losują między siebie dzieła już przeczytane.

Przyjęto również wniosek wydziału, dążący do ogólnego tow. prawników polskich i zwoływania wieców prawniczych, jakie już oddawna w Niemczech — a od dwóch lat na Węgrzech się odbywają.

Towarzystwo prawnicze liczyło w r. 1871 członków 150. Dochody wynosiły 848 złr. 50 c., wydatki 847 złr. 52 c.; pozostaje więc w kasie z końcem 1871 r. 98 c. Majątek t. j. inwentarz, bibljoteka i fundusz żelazny wykazany jest na 1417 złr. 86 c.

† Ignacy Muchowicz. Przed paru dniami mieszkańcy miasta Gorlic i okolicy odprowadzili na wieczny spoczynek zwłoki sekretarza i kassjera tutejszego magistratu ś. p. Ignacego Muchowicza, który w 39 roku życia po krótkiéj a ciężkiéj chorobie rozstał się z tym światem na dniu 14 b. m. Zmarły był człowiekiem, który pewnością charakteru, zdolnością i pracą zasłużył sobie na szacunek i uznanie całéj okolicy; strata jego dotknęła szersze koło mieszkańców, bo nieboszczyk był w tutejszym powiecie niejako główną sprężyną wszelkich usiłowań na polu narodowém i jedną z najdzielniejszych placówek publicznego życia.

Krótki jego żywot począwszy od węgierskiéj kampanii, w któréj będąc 15-letnim chłopcem, brał czynny udział służąc w szeregach ówczesnego legjonu polskiego i z któréj wyszedł kaleką w skutek ciężkiéj rany otrzymanéj w miesiącu marcu r. 1849 pod Solnokiem, zapełniony był nieustanną pracą dla dobra publicznego. Uwięziony przez Prusaków, którzy chroniącego się do ks. Poznańskiego po skończonéj kampanji węgierskiéj, schwytali i w jednéj z twierdz przez $1\frac{1}{2}$ roku trzymali, wrócił ś. p. Ignacy do swego rodzinnego miasta i został tu wkrótce mianowany kasjerem a następnie sekretarzem magistratu. Na tém stanowisku spełniał obowiązki nie tylko urzędnika z największą dla siebie chlubą, ale zarazem był jednym z najdzielniejszych i najenergiczniejszych pracowników w różnych kierunkach podejmowanych prac dla dobra kraju. On to dokonał założenia kasy zaliczkowéj dla biedniejszych rzemieślników tutejszego miasta, i takiejże saméj kasy dla Izraelitów biednych. Może te skromne instytucje przez kilka lat swego istnienia stanowiły główną pomoc dla biednych a pracowitych ludzi. Przed trzema laty przeprowadził założenie czytelni miejskiéj, któréj był najczynniejszym kierownikiem, a która dziś kilkaset tomów różnych dzieł posiada.

Przed rokiem nareszcie wybrany został na dyrektora stowarzyszenia zaliczkowego tutejszego powiatu, którego również był głównym motorem i wzorowym kierownikiem. Obok tych prac związanych ściśle z dobrem mieszkańców tutejszego powiatu — ś. p. Ignacy nie obcym był wszelkim usiłowaniom odnoszącym się do całego kraju, ilekroć tylko czuł potrzebę, że posługa jego choćby z narażeniem swéj osoby korzyść ogólną przynieść może. Dla tego to cześć należną pamięci nie tylko imieniem mieszkańców powiatu, ale imieniem całego kraju wyrazić tu musiemy; dla tego też życie i czyny jego stawił jego przyjaciel w wygłoszonéj mowie nad grobem jako wzór godny naśladowania dla tych, którzy chcą zasłużyć sobie na miano prawego obywatela polskiego. Licznie zgromadzeni mieszkańcy miasta i okolicy, towarzysząc zwłokom nieboszczyka, wyrazili przez to swój głęboki żal nad utratą jednego z najdzielniejszych szermierzy na polu pracy narodowéj a wspomnienie pośmiertne jakie tu zamieszczamy, niechaj będzie dowodem uznania jakie się należy zmarłemu ze strony całego kraju, ze strony narodu pozbawionego przez śmierć jednego z najważniejszych posterunków, na którym ś. p. Ignacy Muchowicz z całą gorliwością i odwagą wytrwał aż do końca życia.

Z prośbą o umieszczenie z Torunia otrzymaliśmy następującą odezwę:

„Podczas gdy Niemcy w Prusiech Zachodnich radośnie obchodzić będą stuletnią rocznicę pierwszego ojczyzny naszéj rozbioru, podczas gdy oni w dawném Krzyżaków gnieździe stawiać będą posąg Fryderykowi II, który pierwszy podał myśl podzielenia się krajem polskim; my Polacy winniśmy uczcić smutną wiekową rocznicę tę, przeciwstawiając festynowi i pomnikowi niemieckiemu inny pomnik, nie pomnik ze spiżu i marmuru, lecz pomnik świadomości naszéj, że oświata ludu jest jednym z najsilniejszych czynników narodowego bytu naszego. Pomnikiem takim może być fundacja, któraby w jakibądź sposób odpowiadała celowi oświaty ludu, fundacja trwała, nosząca nazwę „Pamiątki roku 1872.“

W celu zebrania funduszu na ów pomnik duchowy, zawiązał się komitet przyjmujący składki i najmniejsze, bądź jednorazowe, bądź roczne w dowolnych ratach. Pokwitowanie nastąpi w *Gazecie Toruńskiéj,* w końcu zaś roku walne zebranie zwołane przez komitet postanowi o najstósowniejszém użyciu funduszu, odpowiednio do wysokości zebranéj kwoty.

Nie wątpimy, iż udział w składkach będzie jak najliczniejszy i wedle możności najhojniejszy.

Do was także, zacne panie polskie, które nad umysłowém ubóstwem ludu naszego w sercu zaboléć umiecie, które w ofiarności jesteście przykładem dla kobiet innych narodów, — do was także zwracamy prośbę naszą o poparcie przedsięwzięcia naszego.

Przesyłki adresować powinniśmy: „J. Glinkiewicz, redaktor *Gazety Toruńskiéj* w Toruniu. (Thorn. W. Pr.).“

Toruń, w lutym 1872 r.

Komitet do zbierania składek na fundusz pamiątkowy 1872 r.:

Teodor Au w Toruniu, *Aleks. Czarnowski* w Toruniu, *Leon Czarliński* z Zakrzewka, *Edw. Donimirski* z Łysomic, *J. Glinkiewicz* w Toruniu, *A. hr. Sierakowski* z Waplewa.

Jędrzej Dąbrowski, murarz, sławny złodziéj, z Brunsberga w wschodnich Prusach, który niepokoił całą okolicę, a wreszcie schwytany i na $12\frac{1}{2}$ lat więzienia skazany został, uciekł właśnie z zakładu karnego w Wartenburgu w wschodnich Prusach. Ma lat 30, jest dosyć wysoki, smagły, ciemno-blond, ospowaty. Mówi po polsku, po litewsku i po niemiecku.

Kradzież. — Dnia 19 b. m. skradziono w Frankfurcie nad Menem 25 sztuk galicyjsko-węgierskich priositetów kolejowych po 200 złr.

Teatr. — W sobotę dnia 24 lutego na dochód Alberta Ekera daną będzie poraz pierwszy komedja w 5 aktach: „Syn Giboyer'a,“ z francuskiego, Emila Augier.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 23 lutego pochmurno, wieczorem śnieg; termometr —9.9 doszedł do +1.6 R. Barometr z małym bardzo ruchem; rano dnia 23 stan jego był 332'''.50, termometr —0.8 R. Wiatr południowo zachodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

C. k. uprz. kolej arcyks. Albrechta. Dnia 17 b. m. nastąpiło ukonstytuowanie rady zawiadowczéj kolei arcyksięcia Albrechta. Prezesem wybrany został książę Kalikst Poniński, wiceprezesem p. Franciszek Regenhart, prezes banku austrjackiego ogólnego; członkami panowie: Karol Hubicki, Krystyn hr. Kinsky, A. H. Kessner, Ludwik Linau Löwenthal, Adam książę Lubomirski, Hieronim ks. Lubomirski, Leopold Mende, dr. Józef Feldberg Mündel, Aloizy Florstern Rossmanit i dr. Tomasz Rajski.

Do komitetu egzekutywnego wybranymi zostali: Kalikst ks. Poniński, Franciszek Regenhart, A. H. Kessner, dr. Józef Mündel i Alojzy Rossmanit.

— Na Jowisza, czy jesteśmy zadowoleni, czyż możesz o tem wątpić; ale jeżeli nas kochasz, wychylisz jeszcze tę pełną butelkę, i podał mu ją do rąk.

— Ba-ga-tela, jeżeli wam to tylko przyjemność sprawi.

Nic, nic, pospiesz tam,
Gdzie dawniéj byłeś!

zaśpiewał drugi, poczem wszyscy chórem zanucili znaną piosnkę:

I przywiąż konia
Do suchéj gałęzi i t. d.

— Pozwa-la-my ci chwilę wy-począć... odezwał się znowu młodziuchny oficerek, który z schyloną głową, trzymając w dłoni szklankę szampana, miał wiele podobieństwa do smętnego genjusza.

— Słabe z was głowy! wybełkotał Szmetterich pod drzwiami przyległego pokoju, dokąd zmierzał z swym przyjacielem.

— Czytałeś list? zapytał się go ten ostatni.

— Czytałem, — wyborny.

— Ale straszny, piekielny, okrutny! zawołał Cezar w płaczliwym, niekiedy przytłumionym od westchnienia tonie — „patrz Szmetterichu, niecny ze mnie potwór, zabiłem wierne, oddane mi serce, tak zabiłem.“ Przyjaciel jego tymczasem dziwne przybierał pozy, to się kiwał na wszystkie strony, to palcem wskazującym zakreślał różne łuki, zygzaki; słowem wyglądał jak ten, co rozstrzyga tę ważną kwestję, czy jego przyjaciel Juljusz, dwojga imion, Cezar Rupinger rzeczywiście zabił czyjeś serce, czy też sam jest nędznem stworzeniem, oceniał on mniéj więcéj w ten sposób krytyczne położenie swego przyjaciela, poczem doszedł do niepewnego wstrząśnienia głową i do tych niewyraźnie wygłoszonych słów:

— Co okrutny, on ma być nędznem stworzeniem? powiadam ci po raz ostatni, że listy są wyborne, słowem masz najzupełniejszą rację, zupełną rację!

— Twoje zdanie niewymownie mnie cieszy; jak wdzięczny ci jestem za nie, szczebiotał jak dziecko Cezar i objął tak gwałtownie piersi swego przyjaciela, że upadli obaj na ziemię, czego jednak nie uważali, zalani potokiem łez, które w nadmiarze przyjacielskich uczuć nad sobą wylewali. Lecz natychmiast podniósł się Cezar z ziemi i nieco afektownym, stłumionym wyrzekł głosem:

— Minęło już wszystko Szmetterichu, twoje zdanie odniosło zwycięztwo; jak mój wielki imiennik przekroczyłem już Rubikon.... tam na biórku, dodał smętnie, uderzając się dłonią po czole, „tam leży moja przeszłość i przyszłość — trucizna w słodkich wyrazach, zmieszana i przyrządzona przeze mnie, ale teraz czuję wstręt do dalszego działania; zrób to za mnie, kochany przyjacielu, zapieczętuj te obydwa listy i każ je natychmiast służącemu odnieść. Tylko spiesz się, gdyż żadną miarą zmienić raz powziętego zamiaru nie chcę i nic innego teraz uczynić nie mogę, jak tylko zanurzyć się w Lete lub w jakim musującym płynie.“

Po tych słowach wypadł do sąsiedniego pokoju, w którym w téj chwili ostatni korek od szampana z trzaskiem do góry wyleciał.

Stósownie do polecenia zapieczętował Szmetterich obydwa listy i oddał takowe służącemu, by je natychmiast według adresu odniósł, oraz by powracając, przyniósł jeszcze trzy butelki szampana, co wszystko jak najpunktualniéj zrobioném było, w skutek czego wszyscy dopiero po godzinie poodchodzili, a raczéj ledwo z wielkiemi trudnościami na dół zeszli.

Cezar odprowadził ostatnich gości aż do drzwi, spoglądnął potem z westchnieniem i zdumieniem na plac boju i uczynił to, co w téj chwili było najrozumniejszém, to jest, wyszukał sobie bez pomocy służącego łóżko, na którém niebawem snem głębokim zasnął.

Sen miał ciężki, niespokojny; duch uwolniwszy się z więzów ciała unosił się nad osobami i rzeczami, które w żadnym do siebie nie zostawały związku. Przesuwały się przed nim czasy bardzo odległe, czuł się nadzwyczaj lekkim, zdawało mu się, że przybrał postać muchy z jednego do drugiego kąta przelatującéj. Czasem spadał w głęboką otchłań, aby się na chwilę z jękiem bólu przebudzić; potém znowu uciekał przed groźnym nieprzyjacielem, a jednak nie mógł nogi z ziemi podnieść — straszne uczucie, gorsze jednak od następującego, gdyż nagle zobaczył nowy obraz i — ujrzał się w sali balowéj, wśród dobranego towarzystwa, ale bez „najdroższéj“.

— Juljuszu!

Tak to ona, ona, porzucona Eliza, która go od hańby wybawiła; z uczuciem szczęścia, z miłosném uniesieniem tuliła się do jego objęć, zawisła na jego szyji, a on ją odpędzał od siebie, bo w téj chwili ujrzał narzeczoną, spoglądającą okiem pełném zawiści i gniewu na stojącą przed sobą parę; a jednak nie mógł się wyrwać z ramion pierwszéj, silił się to uskutecznić i pełen rozpaczy, niepokoju rzucał się po łóżku, a mimo to czuł, że zmienił się i że go uszczęśliwia nowa, niewinna, ale gorąca miłość.

— Mój Juljuszu, jak ja ciebie kocham!

Po tych wyrazach poczuł na ustach delikatne, słodkie tchnienie ciepłego oddechu i lekki uścisk miękkiéj ręki, potém usłyszał słowa pełne miłości, które mu mówiły o szczęściu, wdzięczności, wierności i wieczném przywiązaniu — słowa, które tak wyraźnie słyszał, jak gdyby je mu kto nad uchem wypowiedział — słowa, które go nareszcie zmusiły do otworzenia oczu, jednakże potężne jeszcze genjusze wina nie dozwoliły mu wyjść z stanu nieświadomości i niemocy.

— Gdzie ja byłem?

— Ty byłeś przy mnie, najdroższy, na łonie miłości i wdzięczności.

Ton tego głosu miał w sobie coś tak miękkiego i nerwy łagodzącego i tak wpłynął na Juljusza, że ten w téj chwili zupełnie otworzył oczy i powtórnie zawołał:

— Gdzie ja byłem?

Tymczasem być może, że powoli wracała mu przytomność, czy to, że kilka naładowanych wozów właśnie koło okien jechało, dość, że całkiem się przebudził i z nieopisaném zdziwieniem ujrzał przed sobą młodą, piękną, skromnie ubraną dziewczynę, która się na niego z uśmiechem patrzyła.

— Elizo! czy ja śnię, czyś to ty rzeczywiście?

Zamiast odpowiedzi położyła Eliza, gdyż to ona była, rękę na jego ramieniu i z twarzą, na któréj się zachwyt i najwyższe szczęście malowało, odrzekła:

— Musiałam przyjść do ciebie, aby ci złożyć serdeczne podziękowanie za to, żeś mnie uszczęśliwił.

— Co ja ciebie uszczęśliwił?

— Tak jest, twój list tego dokonał, który przed godziną może otrzymałam.

— Czy tak w istocie? — zapytał daléj — o tém rzeczywiście nie myślałem!

— Jak ty to możesz mówić, Juljuszu! jak gdyby spełnienie moich najgorętszych życzeń nie było dla mnie największém szczęściem!

— Więc ja spełniłem twoje najgorętsze życzenia, ulegając przykréj konieczności?

— Przykréj konieczności? więc to ty nazywasz przykrą koniecznością, żeś mnie zrobił tak szczęśliwą, o tak bardzo szczęśliwą?

— Ale wytłumacz mi Elizo, czém to ja ciebie tak bardzo uszczęśliwił? — ukąsiwszy się przytém w palec, aby przez tę boleść przyjść do przekonania, że się na jawie znajduje. —

— Twoim listem, Juljuszu.

— Ach, więc to ten list cię tak uszczęśliwił?

— Cóż może być dla mnie droższego nad myśl blizkiego, wiecznego połączenia się z tobą, mój luby.

— Moim listem? — zapytał jeszcze z tajemnym dreszczem, przy którym doświadczył uczucia, jakby mu wszystkie włosy do góry stanęły — Elizo, gdzie masz ten list?

Z uśmiechem wyjęła go z tajnéj kryjówki, w któréj młode dziewczęta takie rzeczy zwykle przechowują, a uczyniła to z takim wdziękiem i kokieterją a przytém z wachaniem, że Juljusz zaczynał się już niecierpliwić i prawie wydarł jéj list z ręki, potém rozwinął go szybko drżącemi palcami; ale zaledwo rzucił nań jedno spojrzenie, gdy tonem rozpaczy wykrzyknął:

— Nieszczęście, biada mi, ten nieszczęsny Szmetterich w roztargnieniu listy poprzemieniał, Boże przybywaj mi na pomoc!

Tego jednak Bóg nie uczynił, nie sprowadziwszy ani zaćmienia słońca, ani małego trzęsienia ziemi, tylko Eliza dowiedziawszy się już o strasznéj prawdzie z głośném łkaniem rzuciła się na krzesło, a tymczasem Rupinger skokami rozjuszonego tygrysa przypadł do służącego, który wtedy spokojnie snem sprawiedliwego zasypiał, nie przeczuwając, że go pan wkrótce bardzo niegrzecznie przebudzi temi słowami:

— Coś zrobił z tymi dwoma listami, które ci dał porucznik Szmetterich?

— Oddałem je według adresu, jeden pannie Elizie, a drugi panu nadradcy Helwigowi.

— Możeś je przemienił? przyznaj się.

— Ale gdzież tam znowu, panie poruczniku? Chcąc to zrobić, trzeba nie umieć czytać, a ja przecież umiem doskonale czytać, o, co do tego może pan być zupełnie spokojnym; jeden list dałem pokojowéj pana nadradcy, która przeczytawszy adres, powiedziała: — to się to dopiéro będzie panienka cieszyć. —

— O tak, będzie się miała z czego cieszyć, — odrzekł Rupinger ponurym głosem, potém kazał sobie podać najlepszy uniform, nowy pałasz i wrócił do sypialni, aby swoją toaletę rozpocząć.

Przyszedłszy nie zastał już Elizy, co z jéj strony bardzo stósownem było.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawozdanie towarzystwa gospod.

I.

(Ciąg dalszy.)

II. Subwencja na cele chowu bydła rogatego. Fundusze: a) pozostałość 1870 r. 11,144 zła. 80 c., b) subwencja na 1871 r. 7200 zła.; razem 18,344 zła. 80 c.

A. Premjowanie odbyło się w Żurawnie, Czortkowie i Tarnopolu.

B. Kupno i najem buhajów. Zaraz po odbyciu III R. O. przystąpił komitet do załatwienia téj ważnéj sprawy, i na posiedzeniu w dniu 23 lutego uchwalił: zakupić bezzwłocznie w kraju buhaje za 5000 zła. i zakupno tychże poruczyć profesorowi chowu bydła p. Pańkowskiemu. Równocześnie wezwano oddziały do nadsyłania oświadczeń, jakiéj rasy i maści buhaje mieć pragną.

Zakupiono na razie 12 sztuk, i te stosownie rozdzielono.

Gdy jednak równocześnie okazało się dalsze zakupno w kraju niemożebném — raz dlatego że sztuki co lepsze już wykupione zostały, a powtóre że ceny podskoczyły do wysokości zbyt wygórowanéj, uchwalono na radzie dnia 24 marca: przystąpić do zakupna buhajów za granicą za sumę 3000 zła., do czego następnie przydano jeszcze 1000 zła., razem 4000 zła. Życzeniem komitetu było wyszukanie i uproszenie do téj misji jednego ze znakomitych hodowców bydła, ile że odrywanie profesora Pańkowskiego od zajęć i obowiązków szkolnych nie mogło być pożądane ze względów pedagogicznych; gdy jednak rokowania te spełzły na niczém, nie pozostawało nic innego, jak uciec się znowu do uczynności prof. Pańkowskiego, który téż udał się w podróż powtórnie i zakupił 13 buhajów.

Prócz tego zakupiono 4 w drodze korespondencji, a 2 za pośrednictwem oddziałów, tak iż suma ogólna zakupionych w r. 1871 buhajów wynosiła 31; mianowicie: holendrów 15, szwajcarów 9, szwyców 2, ayrshirów 4, rasy krajowéj 1.

Wliczywszy do tego 34 stacje buhajów z lat poprzednich, wynosiłaby liczba ogólna stacji buhajów rządowych 65.

Gdy jednak jeden buhaj z zakupna z roku 1871 padł w Dublanach na zapalenie płuc, 3 sprzedane zostały, a za jednego nieodebranego zwrócono pieniądze, okazuje się, iż liczba własnych stacji buhajów jest obecnie 60, rozlokowanych w sposób następujący: w oddziale bóbreckim stacji 2, w brodzkim 3, w brzeżańskim 3, w buczackim 5, w horodeńskim 2, w husiatyńskim 3, w jarosławskim 4, w kamioneckim 4, we lwowskim 8, w przemyskim 4, w rawskim 2, w rudeńskim 6, w samborskim 4, w sanockim 2, w sokalskim 1, w stanisławowskim 1, w tarnopolskim 1, w złoczowskim 2, w żurawieńskim 3.

W liczbie tych znajduje się: holendrów 29, szwajcarów 16, szwyców 2, ayrshirów 8, rasy krajowéj lub podolskobesarabskiéj 5.

Wysłano jeszcze trzeci raz p. Pańkowskiego w miesiącu wrześniu za zakupnem buhajów na wystawę rolniczoprzemysłową w Białéj; atoli z powodu powszechnéj w tamtych stronach zarazy księgosuszu wystawa i targ na bydło do skutku przyjść nie mogły, i p. Pańkowski powrócił z podróży swéj bez skutku.

Oprócz własnych stacji buhajów posiada towarzystwo jeszcze pięć stacji za najem, i to cztery w oddziale rudeńskim (w Dolinach, Mokrzanach, Chorośnicy i Szeperowcach), a jednę w oddziale bóbreckim (w Dźwinogrodzie); każda z nich subwencjonowana jest kwotą 50 tal.

Suma wydatków ogólnych w tym dziale subwencyjnym wynosiła w ciągu 1871 roku 8307 zła. 4 c., w którąto sumę wchodzą dość znaczne koszta utrzymania buhajów w Dublanach, gdyż odbiór tychże nie postępował dość raźno, tak dalece iż wzywać musiano z komitetu strony i oddziały, aby się po odbiór zgłaszały — pod rygorem oddania buhaja komu innemu.

Pozostałość z końcem roku 1871 wynosiła 10,037 zła. 76 c. Względem użycia téj kwoty poczyniono już kroki przygotowawcze, a komitet dodawać nie potrzebuje, że pierwsi do uwzględnienia będą ci właśnie, których żądania w roku zeszłym uwzględnione być nie mogły.

III. Subwencja na owczarstwo. — Fundusze tego działu stanowią: a) subwencja z r. 1870 na założenie szkoły owczarskiéj w Dublanach 1000 zła., b) subwencja z r. 1871 na złożenie owczarni zarodowéj rasy Southdown 1600 zła., c) subwencja z roku 1871 na cele owczarstwa w ogóle i inne pokrewne 1000 zła. — Razem 3600 zła.

A. Kwotę pierwszą, która nie sięgała nawet połowy na wyższą szkołę owczarzy preliminowanéj kwoty (jak to w sprawozdaniu zeszłorocznem wyjaśniliśmy), postanowił komitet na posiedzeniu dnia 12 marca 1871 użyć na założenie niższéj szkoły owczarskiéj za konkursem gdziekolwiek w kraju i o tém ministerstwo zawiadomił.

Konkurs ten ogłoszono 14 marca z. r. a dotyczące podania przesłano towarzystwu owczarzy w Podhajcach do zaopinjowania.

Potém na radzie dnia 24 czerwca 1871 komitet w załatwieniu wniesionych podań uchwalił założyć dwie niższe szkoły owczarskie, jednę w Hujczu u p. Antoniego Jabłonowskiego na 6 uczniów, drugą w Dublanach pod kierownictwem dyrekcji dublańskiéj na 3 uczniów, przeznaczając na utrzymanie każdego ucznia 80 zła. rocznie z dotyczącéj subwencji.

Staranie około wyszukania uczniów pozostawił komitet na razie kierownikom tych szkół; ostatecznie wszakże — na żądanie w téj mierze objawione — rozpisał konkurs od siebie, wyznaczając termin do wniesienia podań dla uczniów ubiegających się do tychże szkół do końca stycznia, a dzień otwarcia tych szkół na dzień 1 marca 1872.

Nie odniosły wszakże starania komitetu żadnego skutku, dotąd bowiem ani jedno podanie nie wpłynęło.

B. Co do kwoty 1600 zła., przeznaczonéj na założenie zarodowéj owczarni rasy Southdown w Dublanach, takowa już w części zużytą została, i zakupiono 10 matek i 2 barany.

C. Względem użycia trzeciéj kwoty 1000 zła., danéj przez ministerstwo nietylko na kupno owiec ale i na inne drobniejsze zwierzęta, zamyśla komitet użyć takową w części na zakupno owiec rasy Southdown, do sprzedania *licitando* po cenach zniżonych, w części zaś na kupno trzody chlewnéj rasy angielskiéj.

Prezes towarzystwa gospodarczo rolniczego krakowskiego — w uzupełnieniu programu ogólnego zgromadzenia w dniu 11 marca rb. odbyć się mającego — zawiadamia, że w skutek świeżo otrzymanego wezwania ze strony wydziału krajowego, aby udzielić zdania względem wniosku wielu rad powiatowych, iżby uregulować a ewentualnie na jeden i ten sam dzień w tygodniu naznaczyć odbywanie targów w całym kraju, przedmiot ten poddany będzie pod rozbiór zgromadzenia.

Kraków 21 lutego 1872. *H. Wodzicki.*

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj

o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 22 i 23 lutego odbytych.

Targ wczorajszy na Baranie ze względu na dowóz zboża był tylko średni. — Obcych kupców zaledwie kilku się pokazało. Ceny nietylko że się z przeszłego targu utrzymały, ale jęczmień był nawet droższy. Pszenicy zakupili najwięcéj właściciele młynów nadgranicznych.

Płacono za pszenicę 252 ft. 42—48, żyto 235 ft. 31—35; jęczmień 202 ft. 27—31½, owies 132 ft. 13—15⅓, groch 252 ft. 39 do 44, proso 237 ft. 33⅓—37 złp.

— Dzisiejszy targ na Kleparzu nie był bardzo ożywiony, ale raczéj przygnieciony, a chęć kupna mniejsza, przez co i ceny znowu cokolwiek spadły, zwłaszcza pszenicy i koniczyny białéj. Inne produkta niewielkiéj uległy zmianie.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 10.50 do 11.60, białą 11—11.80, za jednę partję pięknéj do siewu płacono po 12; żyto 160 ft. 8.20—8.75; jęczmień 140 ft. 7—7.50; owies 100 ft. 3.90—4.40; koniczynę 180 ft. czerw. 58—64, białą 60—65 zła.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 21 lutego. Reskryptem namiestniczym z d. 18go b. m. rozwiązano klub polityczny czeski *Obcanska Beseda* z powodu nader zuchwale ułożonego protestu przeciw środkom, jakie rząd przedsięwziął w sprawie procesów prasowych w Czechach.

Praga 22 lutego. Nie dozwolono, ażeby *Pokrok* założył sobie filjalną ekspedycję w Pilznie.

Peszt 21 lutego. (Posiedzenie izby niższéj.) Dziś przy dalszym ciągu rozpraw nad sprawą bankową, przemawia prezydent ministrów hr. Lonyay. Powiada on: co do kwestji prawnéj nie ma już żadnéj wątpliwości. Jeżeli Helfy, dając wiarę sekretarzowi banku narodowego, przypuszcza, że rząd przyjął pewne zobowiązania względem banku, to będzie dostateczném wskazać mu na mowę, jaką sam miał w r. 1869, w któréj wyjaśnił stanowisko przez rząd w tym względzie zajmowane. W r. 1867 w sprawie banku narodowego zapadła następująca uchwała: „Jak długo postanowienia wydane w porozumieniu z bankiem narodowym w myśl elaboratów deputacji regnikolarnéj celem oznaczenia kwoty udziałowéj nie będą uregulowane, tak długo węgierski minister sprawiedliwości nie będzie ani w drodze ustawodawczéj ani téż administracyjnéj mięszał się w obecne stosunki prawne banku narodowego; natomiast będzie się austrjacki minister skarbu porozumiewał z węgierskim ministrem skarbu w kwestjach, jakieby szczególnie w sprawie wydawania biletów bankowych nadarzyć się mogły". To tymczasowe rozporządzenie miało moc obowiązującą tylko do końca r. 1870. Gdy zaś deputacja regnikolarna pominęła sprawę banku, więc artykuł 16 układu handlowego z r. 1867 wchodzi w życie. Według §. 20 tegoż układu, zakład kredytowy potrzebuje koncesji ze strony tego rządu, na którego terytorjum chce działać; ani więc rząd ani téż ciało ustawodawczé nie są według tego czém innéni, jak tylko interesem kraju związane. Co do ostatecznego celu zgadzają się zarówno wszystkie stronnictwa jakotéż i rząd. Tym celem jest: aby krajowi zapewnić uporządkowany i samodzielny obieg biletów bankowych, nad którymby rząd czuwał, a któryby wystarczał rzeczywistym wymaganiom kredytu węgierskiego. Czas do załatwienia sprawy bankowéj już nadszedł.

Gdy handel i przemysł węgierski podniósł się wielce w ostatnich czasach, przeto utworzenie zakładu kredytowego stało się nieodbitą koniecznością.

Potém przechodzi mowca do kwestji waluty i konstatuje zgodność w tym względzie wszystkich stronnictw. Panuje tylko różnica co do czasu; podczas gdy opozycja żąda uregulowania waluty w sześciu tygodniach, życzy sobie rząd i większość znaczniejszego przeciągu czasu, gdyż nagłe załatwienie téj sprawy nie mogłoby się odbyć bez wstrząśnienia. Przedewszystkiem należałoby próbować porozumienia się z bankiem narodowym, ażeby uniknąć różnicy wartości biletów bankowych. Gdyby się zaś to porozumienie nie udało, wówczas należy stworzyć bank węgierski na podstawie zasobów kruszcu, a nie — jak sobie życzy Ghyczy — na podstawie biletów bankowych.

Minister skarbu Kerkapolyi zapewnia, że rząd i większość nie mniéj dążą do założenia samodzielnego banku jak opozycja i wśród żywych oklasków zbija wywody Ghyczy'ego i Symonyi'ego.

Przy następném imienném głosowaniu przyjęto wniosek Treforta 180 głosami przeciw 124.

Wniosek względem peszteńskich ksiąg gruntowych przyjęto bez rozpraw.

Zamknięcie rachunków za r. 1868, 1869 i 1870 odesłano do komisji skarbowéj.

Peszt 21 lutego. W izbie wyższéj przyjęto ustawę budżetową bez zmian istotnych.

Peszt 21 lutego. Półurzędowa korespondencja wiedeńska do *Pesti Naplo* na ekspektorację *Powszechnéj gazety północno-niemieckiéj* w sprawie galicyjskiéj powiada: Na tutejsze koła wpływowe artykuł ów żadnego nie wywrze wrażenia. Każda z nich w swoim prawnym zakresie działania nie ustanie w miarę sił swoich popierać porozumienia z Galicją, a pewnie i w kołach berlińskich i innych dojrzeje to przekonanie, że wzmocnienie stronnictwa konstytucyjnego osiągnięte przez ugodę galicyjską, musi być nader korzystne dla wszelkich interesów pokoju i postępu, które obu rządom są wspólne i tworzą naturalny węzeł trwałéj przyjaźni.

Berlin 21 lutego. *Powszechna gazeta północno-niemiecka* pisze o konkordacie alzackim: Główną rzeczą jest tu to, że konkordat już więcéj nie obowiązuje, na co się wszystkie strony zgadzają. To jest, czego sobie życzyć możemy. My nie żądamy i nie domagamy się niczego.

Bern 21 lutego. Rada stanu odrzuciła uchwałę rady narodowéj, ażeby sąd związkowy rozstrzygał jako sąd kasacyjny w ostatniéj instancji w sprawach o naruszeniach układów państwowych lub konkordatów.

Paryż 21 lutego. Wczoraj był u Thiersa obiad, na który zaproszono członków lewicy i lewego środka. Ogłoszenie programu dążącego do zjednoczenia wszystkich odcieni prawicy odroczono z obawy, ażeby nie wywołać w lewicy usiłowań do stanowczego ogłoszenia rzeczypospolitéj.

Mówią tu znów o projekcie pożyczki przez puszczenie w obieg obligacji międzynarodowych.

Paryż 22 lutego. *Journal officiel* ogłasza dekret zawieszający wydawnictwo dzienników *Gaulois* i *L'Armée.*

Przedstawiony wczoraj w zgromadzeniu narodowém projekt do ustawy skierowany jest szczególnie przeciw zaburzeniom sprawianym przez bonapartystów i stronnictwo radykalne.

Paryż 22 lutego. *Journal des Debats* wzywa zgromadzenie narodowe do jednogłośnego uchwalenia ostatniego projektu rządowego, by tem samem uspokoić kraj, który tak bardzo potrzebuje spokoju. W motywach projektu rządowego i to jest także podane, że ufność kraju do obecnego rządu przywróciła znowu walutę pomimo wypłacenia 2 mil. kontrybucji wojennéj.

Bruksela 21 lutego. Z Wersalu piszą do *Independance:* Celem skutecznego wystąpienia przeciw matactwom bonapartystowskim ogłoszono znów wizowanie paszportów na granicy za obowiązujące.

Bruksela 20go lutego. Korespondencja z Wersalu do *Independance belge* uważa intrygi monarchiczne za zachwiane. Porozumienie Thiersa z lewicą względem ustalenia rzeczypospolitéj ma być dokonane. Kazimierz Périer stawia wniosek, ażeby rząd jak najenergiczniéj wystąpił przeciw zaburzeniom bonapartystowskim.

Bruksela 20 lutego. Według wiarogodnych doniesień telegraficznych z Paryża, czyni rząd francuzki rozległe przygotowania na wypadek jakich zajść w dniu 1 marca.

Jenerał Cissey miał wczoraj długą audjencję u prezydenta.

Londyn 22 lutego. Do *Lombard Telegraph* donoszą z Paryża, że rząd francuski zwraca o ile możności baczne oko na agitacje bonapartystów i rojalistów: Fleury'ego i towarzyszów postawiono już pod nadzór policyjny.

Lord Northbrook już 1 marca obejmuje urząd gubernatora Indji.

Konstantynopol 21 lutego. Przy wręczeniu pism uwierzytelniających miał pełnomocnik austrjacki hr. Ludolf pełną znaczenia przemowę do sułtana na co sułtan odpowiedział słowami zdolnemi sprawić wielkie wrażenie; między innemi nazwał on Austrję krajem ze wszystkich sąsiednich najbardziéj Turcji sprzyjającym.

Washington 21 lutego. W senacie popiera Schurz rezolucję Sommera względem wytoczenia śledztwa o sprzedaży broni dla rządu francuzkiego, która to sprzedaż w razie — jeżeliby śledztwo stwierdziło fakta, zawiera w sobie naruszenie konstytucji. Mowca domaga się gruntownego i ścisłego śledztwa. Senatorowie Morton i Concling przemawiają przeciw rezolucji i stają w obronie rządu. Według doniesienia z Meksyku oblegają powstańcy San Luis Potosi, a 12,000 ludzi pod Frevenne zagraża miastu Meksykowi,

Przegląd polityczny.

Wiedeń 22 lutego.

? Położenie, w jakiém się obecnie znajduje sprawa ugody galicyjskiéj, jest tak złe, że nie można się już nawet spodziewać, abyśmy uzyskali bodaj najmniejsze ustępstwa. Dzięki odstępstwu Dalmatyńców i południowców, których rząd w ostatniéj chwili zjednał sobie obietnicą koncesji kolejowych, ministerjum ma zapewnioną większość ⅔ głosów pomimo opozycji Polaków, a ztąd wynika, że nie potrzebując ich więcéj, otwarcie zrzuca maskę pojednawczych dla Galicji usposobień i zamyśla wejść stanowczo na drogę ściśle centralistyczną. Ponieważ przychylne dla nas usposobienie dworu uległo także zmianie, gdyż jest rzeczą pewną, że cesarz wymawiał wczoraj jednemu z naszych posłów opozycję delegacji naszéj przy głosowaniu nowelli wyborczéj, należy się więc spodziewać, że chęci gabinetu nic nie stanie na przeszkodzie i że biedny kraj nasz zostanie znów oddany na pastwę eksperymentów Lasserów, Herbstów *et tutti quanti.*

Wszystko, co wyżéj piszę, jest oparte na informacjach najzupełniéj wiarogodnych, a chociaż sytuacja zmienia się tu często w godzinę, tym razem jednak weszła ona w fazę stanowczo i — o tyle, o ile to w Austrji jest możliwe — trwale złą dla nas. Nietylko że elaborat podkomitetu zostanie przez centralistów odrzucony jako za daleko idący w ustępstwach dla Galicji, ale ministerjum zamyśla o zamianowaniu namiestnika-jenerała, rozwiązaniu sejmu itd. Brennusowe *vae victis* jest w téj chwili hasłem polityki rządowéj względem Galicji, a wątpię bardzo, aby nieliczni rozsądni i przychylni nam ludzie w rządzie, zdołali oprzeć się temu prądowi niemieckiemu, którego hasło wyszło z Berlina, a któremu tu ze strachu wszyscy ulegać zaczynają.

W chwili obecnéj chodzi już centralistom nie o dojście do ugody z Galicją kosztem jak najmniejszych koncesji, ale o wymazanie raz na zawsze z porządku dziennego kwestji saméj ugody, o zaprowadzenie w Galicji wyborów bezpośrednich, a nawet o obdarzenie nas jeżeli można „dobrodziejstwem języka niemieckiego". Że Bismark jest dobrym profesorem, o tém nikt nie wątpi; zaręczyć zaś was mogę, że od czasu jak nowella wyborcza została zawotowaną, każdemu Niemcowi tutejszemu zdaje się, że jest jego uczniem. Jeszcze nigdy żadne stronnictwo nie było tak zaślepione zwycięztwem swém jak są obecnie centraliści tutejsi. Rozsądek zdrowy, wzgląd na potrzeby i wyjątkowe położenie Austrji, wszystko to dla nich istnieć przestało, a zaślepieni i roznamiętnieni niespodziewaném zwycięztwem, zdaje się im, że mogą tak bezwzględnie działać jak Bismark, nie potrzebując oglądać się na nikogo i na nic. Że brak decyzji i jasno określonego programatu politycznego delegacji naszéj, w znacznéj części przyczynił się do zwycięztwa centralistów i krytycznego położenia, w jakiém się znajdujemy, to przyzna każdy, kto zna trochę przebieg rokowań delegacji z rządem i jéj zachowanie się w ostatnich czasach. Ale dajmy pokój niepotrzebnym rekryminacjom, co się stało jest nieodwołalném, mandaty delegacji obecnéj skończą się bardzo prędko, trzeba więc aby kraj sam myślał o sobie i przy nowych wyborach dał dowód sobie i wrogom naszym, że jest politycznie dojrzałym i nie da się użyć za narzędzie do przeprowadzenia rzeczy niezgodnych ani z jego godnością, ani z najświętszemi jego interesami.

Obecną kampanję parlamentarną przegraliśmy stanowczo i nieodwołalnie, myślmy więc o możności wznowienia wojny, a przedewszystkiem o powierzeniu losów naszych w ręce wodzów zdolniejszych i bardziéj umiejących korzystać ze słabości przeciwnika i chwil sposobnych, których delegacja obecna miała kilka, lecz wszystkie zmarnowała. Traktowania delegacji z rządem trwają jeszcze ciągle, ale niema wątpliwości, że skończą się one na niczém i że rozwiązanie sejmu naszego stało się nowém *„Delenda Carthago"* dla naszych nie-Katonów ministerjalnych. Chcą oni jednak zachować pewne pozory pojednawcze i dlatego zamyślają elaborat podkomitetu zredukować do zera i wtedy wnieść go do izby. Oczywiście, że delegacja nasza musiałaby głosować przeciw tego rodzaju ugodzie, pozór zerwania układów spadłby na nią, a rząd znalazłby powód rozwiązania sejmu i innych represyjnych środków. Czy delegacja nasza wpadnie w matnię tę, którą centraliści na nią zastawili, przekonamy się o tém wkrótce, tymczasem uważałem za obowiązek mój ostrzedz kraj o planach centralistów, o których dowiedziałem się ze źródeł niemieckich, bardzo dobrze poinformowanych o tém, co się w łonie gabinetu dzieje.

List powyższy przedstawia stan rzeczy w Wiedniu bardzo rozpaczliwie. Jakkolwiek nie mamy żadnego powodu uważać korespondencję powyższą za przesadną, jakkolwiek owszem ton dzisiejszych wiedeńskich dzienników zdaje się w zupełności potwierdzać treść powyższéj korespondencji: wstrzymujemy się jeszcze dzisiaj z uwagami nad chwilowém położeniem sprawy naszéj w Wiedniu aż nas dokładniejsze jeszcze dojdą informacje.

Przed kilku dniami policja berlińska zapowiedziała komedję zamachową, która się też wczoraj odbyła, jak o tém doniósł nam wczoraj telegram. Uwięziono jakiegoś aptekarza z Poznania, w którego duszy policja wyczytała podobno czarny zamiar zamordowania Bismarka. Dowodem tego zamiaru ma być krucica, którą aptekarz ten posiadał. Nie wiemy, czy krucica zdradziła policji zamiar swego właściciela? lub czy też policja berlińska ma inny jakiś sposób odgadywania myśli i zamiarów ludzkich? Dotychczas tyle tylko jest pewném, że policja wyświadczyła wielką usługę ks. Bismarkowi i rządowi berlińskiemu, a według zasady *fecit cui prodest,* wynikałoby, że policja sama całą tę sprawkę sobie urządziła — nie nowość to w Prusiech!

Doszła nas dziś wiadomość o zawieszeniu wydawnictwa dziennika rossyjskiego *Gołos* na cztery miesiące. Przyczyną tego zawieszenia jest głównie kierunek realistyczny dziennika tego, występujący w sprawach edukacyjnych i szkolnych. Rząd proteguje więcéj kierunek klasyczny i daje mu przewagę na akademjach i gimnazjach rosyjskich: ciągła walka przeciwko temu kierunkowi protegowanemu przez rząd i podnoszenie ważności i znaczenia realnego ściągnęła na *Gołosa* karę czterechmiesięcznego zawieszenia.

Ostatnie telegramy.

Berlin 23 lutego. **Zaległy kupon obligacji rumuńskich, płatny dnia 1 stycznia 1871 r. wypłacanym będzie zacząwszy od dnia jutrzejszego.**

Wiedeń 23 lutego. W komisji skarbowéj przedstawił minister skarbu exposé finansowe. Budżet z r. 1871 nie wykazał żadnego niedoboru, owszem pozostało w kasie 40 mil. gotówki. W r. 1872 będzie według zapewnienia ministra 9 mil. niedoboru, przyczém jednak na wypłaty styczniowe w r. 1873 jest już w pogotowiu 25 mil. Komisja skarbowa przyjęła budżet na r. 1872, oznaczając niedobór w r. 1872 na 26⅓ mil. Na pokrycie niedoboru proponowano użyć pozostałości kasowych i aktywów władz centralnych, a w razie potrzeby wypuścić 10miljonową rentę.

Komisja konstytucyjna odrzuciła wszystkiemi głosami przeciw 2 wniosek Tomaszczuka (posła bukowińskiego), który żądał przejścia do porządku dziennego nad rezolucją galicyjską. Minister spraw wewnętrznych oświadczył się stanowczo przeciw wnioskowi Tomaszczuka, ponieważ mowa tronowa wypowiedziała gotowość do załatwienia sporu z Galicją, a rząd wielką przywiązuje wagę do zadowolenia poszczególnych krajów przez spełnienie ich życzeń, o ile takowe dadzą się pogodzić z interesami państwa.

Wiedeń 23 lutego. Posiedzenie izby niższéj. Rząd przedkłada projekt względem zapewnienia powiększonego etatu pokojowego kawalerji. Prezydent oświadcza, że gdy nieobecni posłowie z Czech, Morawji, Styrji i Krainy pomimo wezwania nie przybywają do rajchsratu, należy ich w myśl regulaminu uważać jako takich, którzy mandat złożyli.

Dumba i towarzysze interpelują ministra ze względu na oświadczenie węgierskiego ministra finansów względem długu 80 miljonów, jak rząd przedlitawski zamierza bronić praw krajów przedlitawskich? Następująca interpelacja tyczy się wykończenia budowy kolei żelaznéj z Reichenberga do granicy.

Wersal 22 lutego. Herpin i Lagrange skazani za zamordowanie jenerałów Lecomte'a i Thomasa, dzisiaj straceni zostali.

Minister wojny zachorował; prawdopodobnie ustąpi.

Kursa. — Wiedeń 23 lutego godz. 2. Srebro 111.25. — Akcje kredyt. 349 50 — Lombardy 206.90. — Losy 1860 r. 102 75. Losy 1864 r. 148.—.— Akcje franko-austr. 137.50. — Napoleony 9 01—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 261 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163.—.— Akcje kolei północno-wschodniéj 166.75. — Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 23 lutego.	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 147	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —057	76 —	75 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —072	84 —	82 75
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —066	89 50	88 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 083	90 —	89 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 286	89 75	88 75
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 086	92 75	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	262 —	259 —
„ „ Czern.-Jassy	163 —	161 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	75 —	72 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	100 —	97 —
Losy prem. węgierskie	112 —	109 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	112 75	111 25
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	183 —	177 —
Ruble papier. rossyjskie	157 50	156 50
Talary pruskie	169 75	168 50
Dukat obrączkowy	5 43	5 33
20 frankówka	9 12	9 —
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 22 lutego.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	62 20	62 10
„ „ w srebrze 5%	70 35	70 25
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	314 —	313 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	312 —	311 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 25	93 75
5% „ 1860 całe „ 500	102 —	101 75
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 50	123 —
Rząd. 1864 100	147 75	147 25
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	97 75	97 25
Węgier. poż. premiow. 100	108 50	108 25

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 —	75 80
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	189 50	189 —
Clary „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 75	99 25
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm „ 40 „ mk.	42 —	41 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 50	— —
Waldstein „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	21 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 —	75 —
„ galicyjskie	75 75	75 —
„ siedmiogrodzkie	77 —	76 —
„ węgierskie	81 —	80 40
Ind. węg. z klauz. 1867	80 —	79 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 60	110 40
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	362 50	362 —
Anglo-hungaria „ 80 „	117 50	117 —
Boden Credit austr. 80 „	286 —	284 —
„ „ węg. 80 „	135 25	134 75
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	347 75	347 50
Depositenbank „ 80 „	85 50	85 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1020 —	1010 —
„ bank czeski 100 „	200 —	— —
Franco austr. 80 „	136 —	135 50
„ węgierskie 80 „	115 75	115 25
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	74 50
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	238 50	238 —
Hypot. galicyjs. 100 „	164 50	163 5
Nationalbank „	846 —	844 —
Ogólnego austrjackiego „	214 50	213 50
Unionbank za 200 „	309 50	309 —
Vereinsbk austr. 80 „	115 75	115 25
Verkehrsbank 200 „	208 —	207 50
Wechslerbk wied. 80 „	293 —	292 —

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Wechslstub Gesel. 80 „	114 —	113 50
Wien. Bnk Verein 80 „	322 —	320 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	184 75	184 25
Böhm. Nordbahn 150 wa.	150 —	148 —
„ Westbahn 200 „	267 —	266 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	162 —	— —
Elisabeth 200 mk.	248 —	247 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	212 75	212 25
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2265 —	2260 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	210 —	209 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	260 —	259 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	193 —	192 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	163 —	162 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	140 50	140 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	218 25	217 75
„ lit. B. „ 200 „	191 25	190 75
Praga-Dux „ 150 „	114 —	113 50
Rudolfbahn „ 200 „	176 —	175 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	193 50	193 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	399 —	397 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	205 80	205 60
Süd-nord Verbind. 200 mk.	184 —	183 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	292 —	291 5
Tramway wied. 200 „	241 50	241 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	171 50	171 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 25	165 75
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	154 —	153 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	125 20	124 80
„ Wied. 80	164 —	163 —
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	34 —	— —
Hotel Wied. 200	237 —	235 —
Inneberg hut 100	184 —	183 —
Masz. cegiel. wied. 200	64 —	62 —
„ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	87 50	86 50
Schlöglmühle Pap. 80	119 —	118 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	105 —	104 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 —	87 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	89 50	89 —
„ Bank. Włoś. 6%	92 50	92 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	89 75	89 60
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 —	104 50
Węg. tow. kred. 5½%	90 —	89 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	94 —	93 75
Böhm. Nordbahn 5% „	105 —	104 50
„ Westbahn 5% „	94 —	93 50
Elisabeth 5% „	94 25	93 75
„ 1869—70 5% „	— —	103 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 —	89 60
„ „ w. a. 5%	87 —	86 50
„ „ „ 5% sr.	105 50	105 25
Franz. Josef 5% „	102 50	102 30
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	106 —	105 50
„ II. em. „ 5% „	104 —	103 50
„ 1871. III. „ 5% „	100 25	100 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 50	94 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	88 60	88 40
„ III. 1868 „ 5% „	81 20	81 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 25	89 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	102 50	102 —
Rudolfbahn „ 5% „	94 50	94 —
Siebenbür. I. „ 5% „	93 25	93 —
Staatsbahn 500 fr. szt	133 50	132 50
Südbahn (Lombardy) „	113 —	112 50
„ zł. 200 5% sr.	96 70	96 40
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	97 50	97 —
Theissbahn „ 5% „	81 —	80 —

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 60	90 40
„ Nrdost 300 5% „	88 50	88 25
„ Ostbhn 300 5% „	84 60	84 30
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	95 30	95 10
Hamburg „ 2½ „	84 —	84 —
Londyn „ 2 „	113 40	113 25
Paryż „ 5 „	44 30	44 20
Monety:		
Dukat ważny	5 41	5 40
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 03	9 01
Srebro	111 75	111 50
Talar pruski	168 75	168 50
LWÓW, 21 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 100	165 50	163 50
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 60	75 —
„ banku hip. 6%	89 —	88 50
„ „ włościań 6%	92 25	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	75 70	75 20
Półimperjał ros.	9 20	9 06
Rubel srebrny obrączk.	1 81	1 75
„ papier.	1 57	1 56
WARSZAWA, 21 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 28	7 27
„ Paryż 300 fr. 10 d.	86 70	86 25
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	95 40	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	89 75	89 25
„ „ warsz.-bydg.	71 50	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	118 50
Listy zast. serji 1.. 4%	90 45	90 10
„ „ „ 2.. 4%	89 30	89 —
kupon ubiegły	— 65	— —
„ „ nowe 5%	89 30	89 —
kupon ubiegły	— 81	— —
„ likwidacyjne 4%	76 —	75 70
kupon ubiegły	— 88	— —
BERLIN d. 21 lutego.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7⅓%	—	50—

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł.	ct.
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lubpobraniem pocztowém.

Ces. król. Sąd powiatowy w Kolbuszowéj uchwalił pod dniem 6 grudnia 1871 do l. 1907 przeciw panu **Michałowi Borowskiemu,** sekretarzowi rady powiatowéj i kasyerowi biura Banku Włościańskiego, wytoczenie szczegółowego śledztwa, stawiając go pod zarzutem zbrodni.

C. k. Sąd obwodowy tarnowski uchwałą z dnia 12-go stycznia b. r. l. 207 zniósł uchwałę Sądu Kolbuszowskiego na podstawie §.197 ust. 5. post. karn., a to dla braku jakichkolwiek prawnych poszlaków.

Ponieważ ani na chwilę nie wątpiliśmy, że pan **Michał Borowski** jest niewinnym, pospieszamy niniejszém wyrazić mu publicznie nasz szacunek, a zarazem szczére współczucie z powodu wypadku, jakiego stał się ofiarą.

Kolbuszowa, dnia 15 lutego 1872.

Zdzisław hr. Tyszkiewicz, prezes rady pow. Kolbuszowskiéj.
Karol Janko, czł. rady powiatowéj.
Władysław Żurowski, członek wyd. powiat. Mieleckiego.
Władysław Geppert, członek rady powiat. Mieleckiéj.
Zygmunt hr. Romer, czł. wydz. rady pow. Ropczyckiéj.
Stanisław Bogusz.
Władysław Straszewski.
Henryk Niewiarowski.
A. Giebułtowski.
Mendel Ekstein, właśc. dóbr i radca miejski.
Józef Ogonek, burmistrz kolbuszowski.
Jakób Siegel, przełożony gminy izraelickiéj i radca miejski.
Ks. Paweł Sapecki, delegowany rady powiat. Kolbuszowskiéj.
Teodor Błotnicki, czł. wydz. rady pówiat.
Czesław Kozłowiecki, członek wydziału rady powiat.
Maxymilian Zdulski, deleg. wydz. powiat.
Stanisław Politalski, człon. wydz. rady pow.
Ks. Franciszek Szajnok, wiceprezes rady pow.
Władysław hr. Romer, delegowany tow. wzaj. ubezpieczeń.
Dr. Władysław Niesiołowski, czł. wydz. pow.
Ks. Kiełbusiewicz, dziekan i członek rady powiat.
Felix Chrząszczyński.
Bartłomiéj Kubicki.
Agenor Cassina, radca miejski i asesor.

Jaśnie Wielmożnemu hr. Tyszkiewiczowi
prezesowi rady powiatowyj w Kolbuszowy.

Odezwa.

Na szanowne wezwanie J. W. Pana z dnia 7. lutego 1872 r. poświadczamy, iż pan **Michał Borowski,** jako kasyer Towarzystwa Zaliczkowego zakładu naszego na powiat Kolbuszowski, przez cały przeciąg służby swojéj w Zakładzie, nietylko dał dowody znamienitego uzdolnienia, ale i funduszami Zakładu jego czynności powierzonemi zarządzał z jak największą ścisłością i sumiennością, tak dalece, że Dyrekcya nawet podczas czynionych mu przez tameczny Sąd zarzutów, ani chwili jednéj nie przerwała z nim stosunków pieniężnych, ale owszem znaczniejszemi wówczas właśnie przesyłkami pieniężnemi stwierdzała zaufanie swoje w przekonaniu, iż wszelkie przeciw panu Michałowi Borowskiemu podnoszone zarzuty, były zupełnie bezzasadne.

W końcu nadmienia Dyrekcya, iż według zapisów buchhalterycznych, obrót naszéj kasy w Kolbuszowie w ciągu roku 1871 wynosił ilość złr. 101.357 kr. 47 w. a.

Lwów, d. 8 lutego 1872 r.

Ces. król. uprzyw. Zakład Kredytowy Włościański.

Zbyszewski. **Dr. Fried.**

Do Wielmożnego **Michała Borowskiego**
agenta Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w Kolbuszowy.

Z relacyi Szanownego Delegata naszego J. W. Władysława hr. Romera powzięliśmy wiadomość o smutnéj scyssyi, jakiéj Szanowny Pan bezzasadnie stałeś się ofiarą.

W obec zaufania, z jakiém Pan w całéj pełni z poruczonych Mu czynności naszego Zakładu wywięzujesz się — w obec opinii, jaką sobie u Zastępców Towarzystwa na prowincyi PP. Delegatów zjednać umiałeś, pogłoski nieuzasadnione nie zdołały osłabić poważania, jakiém go zawsze darzyliśmy.

Wyrażając Panu przeto nasze szczére współczucie nad doznaną obelgą — upewniamy Go o naszém należném poważaniu.

Kraków, d. 23 lutego 1872 r.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia w Krakowie.

Biesiadecki. **Kieszkowski.**

(Z dzienników Berlińskich).

Dalsze skutki królewskiego napoju.

(32.313). Gruenwald pod Insterburgiem, 4. 12. 71. — Trzy flaszki wypitego królewskiego napoju usunęły prawie zupełnie moje cierpienia trwające półtora roku, jak **kurcze, tchnięcie paraliżem, ból głowy i bezsenność,** gdy najsławniejsi lekarze w Niemczech bez skutku mnie leczyli. (Zamówienie).
Wernicke, referendarz rządowy.

(32.326). Obernkirchen pod Bückeburgiem, 6. 12. 71. — Z przyjemnością mogę donieść Wielmożnemu Panu, że po użyciu jednéj flaszki Pańskiego napoju królewskiego **spuchnięte nogi** pani J. S. są zupełnie wyleczone. (Zamówienie). **Pani ksieni von Buttlar.**

(32.446). Hassel pod Stendal, 5. 12. 71. — Po użyciu dziewięciu flaszek królews. napoju, **pozbyliśmy się suchót** ja i młynarz T. **Müller.**

(33.031). Brone 16. 12. 71. — Ponieważ matka moja wypiła 2 flaszki pańskiego napoju królewskiego i prawie zupełnie wyleczyła się z choroby **kurczu żołądkowego, bezsenności, niestrawności i osłabienia,** jakie nie powinno jeszcze być u kobiety 45-letniéj, albowiem nie mogła się podjąć najmniejszéj roboty, żeby się całkiem nie zmęczyć — przeto nie mogę omieszkać, bym nie wynurzył panu podziękowania i zupełnego uznania dla Pańskiego ziołowego napoju.
W. Schulze.

(33.094). Anklam 19. 12. 71. — Poczuwam się do obowiązku, by udzielić Wmu Panu bardzo miłéj wiadomości, że od Pańskiego uzdrawiającego napoju królewskiego, którego dałem jednéj damie choréj **na ospę,** trzeciego dnia krosty się wysypały i zaczęły przysychać. Chora zażywszy królewskiego napoju, nie czuła się już wcale słabą, miała wyborny apetyt, a w nocy bardzo spokojny sen trwający 10 godzin. Bardzo wielu chorych, którzy według oświadczenia lekarzy, byli nieuleczeni, wyzdrowiało do zadziwienia prędko po użyciu wyśmienitego napoju królewskiego. **Heitmann,** kapitalista.

(33.204a). Kuschen pod Schmiegel, 27.12.71. — Tutejszy stolarz już w latach, można rzec, że tak jakby całkiem ociemniał, odzyskał znowu zupełnie wzrok po kilku flaszkach królewskiego napoju.
E. Welke.

Wynalazca i **jedyny** wyrabiacz królewskiego napoju
rzeczywisty radca zdrowia (**hygienista**) **KAROL JACOBI,**
w Berlinie Friedrichstrasse, Nr. 208.

Flaszka królewskiego napoju **wyciągu** do trzy razy tak wielkiéj ilości wody, kosztuje w Berlinie pół talara. — w Austryi 1 złr. 50 ct. w. a. — w KRAKOWIE u p.aptekarza **Wiktora Redyka** przy Małym Rynku.

Szkoła Rolnicza imienia Haliny
w Żabikowie pod Poznaniem.

Wykłady półrocza latowego 1872 r. rozpoczną się dnia 8 kwietnia. — Bliższych szczegółów zaczerpnąć można z broszury „Wiadomość o Szkole Rolniczéj Imienia Haliny“, którą nabyć można za pośrednictwem każdéj księgarni.

Zgłoszenia przyjmuje do 16 marca niżéj podpisany

Dr. Juliusz Au,
dyrektor Szkoły Rolniczéj Imienia Haliny
w Żabikowie pod Poznaniem.

2773(3 3)

!Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg. 2303(30-20)

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów, itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj **ciągłości,** co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiéjkolwiek staranności, kilka lat pozostaje piękną.

Główny skład dla Galicyi w **Krakowie** u. p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70. —
1 pudełko wystarczające na 1 pokój, kosztuje 1 fl. 30 cent.

ASTMA. Duszność, chrypka, katary i wszystkie cierpienia organów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych Levasseur** aptekarza w Paryżu.

NEWRALGIA. Wyzdrowienie natychmiastowe po użyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier.** — Każde pudełko opatrzone być winno podpisem Dra Cronier.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece **Levasseur w Paryżu**, 19 rue de la Monnaie. W **Krakowie** dostać można w aptece p. **W. Redyka.** 2639(5-52)

Z dniem 1 lutego b. r. otworzyliśmy w Poznaniu:

BIURO ZLECEŃ i POŚREDNICZENIA,

którego jest zadaniem nietylko załatwiać wszelkie różnego rodzaju polecenia, mianowicie zaś gospodarstwa wiejskiego dotyczące, więc także trudnienie się umieszczaniem urzędników gospodarczych i wszystkich innych przy gospodarstwie wiejskiém zatrudnionych, oraz nauczycieli i nauczycielek domowych, odpowiednio naukowo w tym celu przysposobionych.

Długoletnie nasze w tych stosunkach doświadczenia, dają nam nadzieję, iż podołamy zadaniu naszemu i godnie odpowiemy położonemu w nas zaufaniu.

Wszelkie zgłoszenia przyjmują się franco w Poznaniu, Św. Marcin Nr. 3 pod adresem:

E. Kierski i Spółka.

Trzy czysto holenderskie
BYCZKI
7, 3 i 2-miesięczne po cenie 75, 60 i 50 złr. wa., tudzież 7-miesięczny
Suffolk'ski Kiernoz
za 40 złr. wa. — są do sprzedania w dobrach **Mszana dolna** via **Bochnia.**
2796(2-2)

Epileptyczne Kurcze (padaczkę)
leczy listownie stokrotnie doświadczonym lekiem
A. WITT
2151(50-?) Lindenstrase, 18. Berlin.

Tanie
Cukierki Deserowe i karmelki.

Za 1 złr. dostać można 1 funt najlepszych
cukierków
w kilkunastu gatunkach z rozmaitemi smakami; za 80 cent. funt nadziewanych
karmelków;
i wiele innych wyrobów cukierniczych przy ulicy Floryańskiéj Nr. 334 w domu W. Samelsona.

2820(1-3) **Lipiński.**

DRUKARNIA „KRAJU“

przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,

zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:

drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.

po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako téż i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni STANISŁAW GRALICHOWSKI.

Popper'a fabryczny skład złota talmi. Wiedeń. Opernring, 7.

!ZŁOTE OZDOBY ZBYTECZNE!

Prawdziwe tylko **Opernring 7.**

Zadziwiające wyrabianie
OZDÓB z ZŁOTA TALMI.

Prawdziwe tylko **Opernring 7.**

Złudne podobieństwo do szczérego złota, ich dobroć i trwałość sprawiają to, że ozdoby szczérozłote są zbyteczne, a liczne zamówienia osób z najwyższych kółek towarzyskich, dowodzą, że ozdoby z złota talmi znajdują wszędzie przystęp. Zwracamy więc uwagę P. T. Publiczności, na nasz główny skład ozdób z jedynie prawdziwego złota talmi i ostrzegamy przed szumnie ogłaszanemi naśladownictwami.

Cennik ozdób z złota talmi.
dla mężczyzn i kobiet.

Łańcuszki do zegarków, krótkie, najmodniejsze ct. 80, złr. 1.50, 2, z kluczykiem i świecidełkami złr. 2.50, 3, 3.50 do 5.
Łańcuszki długie, emaliowane, roboty weneckiéj złr. 1.30, 1.80, 2.25, 2.75, 4.50.
Łańcuszki mocne na szyję emaliowane złr. 2.50, z kamieniami złr. 3.50 — 5.
Łańcuszek „Sedański“, długi, roboty najdelikat. i najpięk. złr. 4.50, 5.
Guziki do mankietów gładkie lub emal. ct. 40, 60, 80, złr. 1, 1.50—2.50.
Łańcuszki koliowe ct. 50, złr. 1, 1.50 do 2.50 najlepsze.
Guziki do kamizelki gładkie lub emel. ct. 10, 15, 20, 50—1 złr. szt.
Pierścienie, gładkie, emaliowane albo z kamieniami c. 40, 50, 60, 80, złr. 1, 1.50 do 2.
Pierścienie złote, 6 karat. najlepsze, z dowolnemi krotłami, prawdziw. perłami, turkusem, lub kamieniami, złr. 3 do 5.
Broszka najmodniejsza, ct. 40, 80, złr. 1.50 do 2.50
Kólczyki najmodniejsze po tych samych cenach.
Broszka i kólczyki, cały garnitur jednakowy ct. 60, złr. 1, 1.50, 2, 2.50 do 5.
Branzoletki, najzłudniéj podobne do najlepszych wyrobów złotniczych złr. 1.25, 2, 2.50, 3, 3.50 do 5.
Medalioniki gładkie emaliow. albo z kamieniami, ct. 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50 do 5.
Najnowsze pierścienie do łańcuszków od zegarków z złota talmi ct. 50.
Kluczyki do zegarków, najlepsze ct. 30, 50, 1 złr.
Buncik dewizek, ct. 40, 50 do 70, najpiękniejszych złr. 1 do 1.50.
Szpilki do krawatek, gładkie, emaliow. lub z kamieniami ct. 50, 70, złr. 1 do 1.50.

Najlepsze zegarki kieszonkowe własnego wyrobu
po niskich nie do uwierzenia cenach fabrycznych.

Zegarek damski srebrny w ogniu pozłacany, uregulowany na sekundę złr. 12 do 18, z kopertą odskak. najpiękniéj rzeźbioną.
Zegarek remontoir najlepszy; bez kluczyka naciągany, z poręczeniem złr. 12 do 15.
Zegarek remontoir z mechanizmem do nakręcania złr. 15 do 18.
Zegarki srebrne chronometry, prawdziwe angielskie, najlepiéj złocone w ogniu złr. 14 do 16 z poręczeniem.
Zegarek z złota talmi angielski wyborny, najmodniejszy (przyrząd zamknięty) z poręczeniem złr. 10 do 12.75.
Zegarki ankrowe w ogniu złocone z poręczeniem złr. 18 do 22.

Każdy gatunek zegarków srebrnych, złotych i z złota talmi po cenach fabrycznych z poręczeniem. — Zegarmistrze i kupczący, dostają odsetki. — Wyrób nasz jest najlepszy i nie można go mieszać z powszedniemi.

Najpiękniejsza ozdoba brylantowa i dyamentowa
płomienista i wygładzona tak, że złudzi najdoświadczeńszego znawcę kamieni.
(Oprawa w złoto talmi, chińskie srebro, albo prawdziwe srebro.)

Pierścienie z jednym lub kilkoma kamieniami, emaliowane, albo gładkie, złr. 1, 1.50, 2.50 do 5.
Sygnety jak najwspanialsze, złr. 2.50, 3.50 do 8. (Niedawno dawano jednemu panu 200 złr. za taki pierścionek, ale rozumie się nie przyjął.
Guziki do mankietów, para złr. 1, 1.50, 2 do 2.50.
Broszka złr. 1, 1.50, 2, 2.50 do 5 i daléj.
Kólczyki po téj saméj cenie.
Broszka i kólczyki, guziki do mankietów i kamizelki, także w stósownym garniturze.
Guziki do kamizelki, 1 sztuka ct. 40, 60, 80, złr. 1 do 1.50.
Serduszka brylantowe, ładniutkie i dobre, ct. 80, złr. 1 do 1.50.
Krzyżyki brylantowe trojakiéj wielkości, ct. 80, złr. 1, 1.50.
„ z łańcuszkami z złota talmi 50 ct. i wyżéj.
Branzoletki z naśladowanemi brylantami lub innemi kamieniami, w wspaniałéj oprawie, złr. 3. 3.50, 4.50, 6 i wyżéj.
Medaliony, złr. 2.50, 3, 3.50 do 5.
„ srebrne, 13 próby, przez c. k. urząd menniczy cechowane, złr. 2, 2.50, 3.50 do 5.
Szpilki do spinania z naśladowanemi najlepiéj brylantami lub innemi drogiemi kamieniami, złr. 1.50, 2.50, 3.50 do 5.50.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się w 24 godzinach za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym lub za przekazami. — Jeżeli się co niepodoba, to można zamienić. — Wszelkie przedmioty ogłoszone w dziennikach, sprzedajemy po tych samych cenach, albo jeszcze taniéj, a zamawiający ma tę pewność, że otrzyma tylko to, co zamówił i nie będzie wyzyskanym. — Tysiące przedmiotów, których nie możemy wyliczyć wszystkich, mamy na składzie i sprzedajemy po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

Popper's Talmigold- und Bijouterie-waaren-Fabriks-Niederlage,
Wien, Opernring Nr. 7, Eckgewölbe, Wien.

2389(9-20)

Popper'a fabryczny skład złota talmi, Wiedeń, Opernring, 7.

Popper'a fabryczny skład złota talmi i klejnotów.

Popper'a fabryczny skład złota talmi i klejnotów.

MASZYNY DO SZYCIA.

Główny Skład Komisowy na Galicyę i Królestwo Polskie oryginalnych Amerykańskich Maszyn do Szycia:
Howe'go, Singer'a, Wheeler & Wilson, Grover, Becker,
w handlu pod firmą: **A. GUMPLOWICZ w KRAKOWIE** ulica Grodzka L. 63.
Ceny stałe równe cenom wszystkich innych Składów Komisowych w Austryi i Niemczech: — Gwarancya na lat pięć.
Nauka szycia bezpłatna. — Maszynki ręczne w wielkim wyborze. 2776(4-?)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.